

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy w 1 stronie i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dymisja gabinetu p. Grabskiego została przyjęta przez prezydenta Rzplitej Widmo nowego rządu Chjeno-Piasta

Tajemnicza rola Koła żydowskiego -- Pos. Witos triumfuje! -- P. Grabski twierdzi, iż pozostawił skarb w dobrym stanie -- Spadek złotego w Kraju i zagranicą -- Zatarę p. Grabskiego z prez. Banku Polskiego jednym z głównych powodów dymisji -- Sytuacja nie została jeszcze wyświetlona

Nasz warszawski koresp. (B) telefon: Wczoraj rano prezes rady ministrów p. Władysław Grabski odbył konferencję z prezesem Banku Polskiego, w czasie której ujawniło się, iż pomiędzy premierem a czynnikami decydującymi w Banku Polskim istnieje zasadnicza różnica co do dalszej polityki walutowej. Ponieważ sprawa utrzymania kursu złotego była podstawową zasadą programu rządowego, przy której p. Grabski stale obstawał w sejmie i na którą godził się prezes Banku Polskiego, p. premier uznał, iż jego program nie może być zrealizowany, a biorąc pod uwagę jeszcze inne zjawisko niepomysłne dla rządu, jak bezwzględna walka opozycji chłopskiej w sejmie oraz akcja prasy alarmującej o obrzeczonych nadużyciach w urzędach państwowych, p. premier uznał, iż całokształt tych rzeczy tak niekorzystnie odbija się na życiu politycznym, iż w celu złagodzenia walk oraz stworzenia dla rządu podstawy do uzyskania niezbędnego autorytetu, zdecydował usunąć swoją osobę i zgłosić dymisję p. prezydentowi Rzeczypospolitej.

O godz. 12 w południe udał się przeto do Belwederu i przedstawił prezydentowi Wojciechowskiemu wyżej wskazane motywy.

Prezydent wezwał następnie do siebie marsz. sejmu Rataja i konferował z nim przez czas dłuższy, a następnie marszałek sejmu wezwał do siebie kolejno przedstawicieli poszczególnych stronnictw sejmowych.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się i trwało normalnie. Jednocześnie o godz. 5 po poł. zebrała się rada ministrów, która po załatwieniu spraw bieżących postanowiła zgłosić narówni z premierem swoje dymisje.

Z tą uchwałą rady ministrów udał się p. premier Grabski powtórnie do Belwederu i zakomunikował ją prezydentowi.

O godz. 9 wiecz. został wezwany do Belwederu marsz. sejmu Rataj i po powrocie z konferencji oświadczył dziennikarzom co następuje:

Dymisja gabinetu przyjęta

P. Rataj nie przyjął premierostwa

Pan prezydent Rzeczypospolitej dymisję gabinetu przyjął. Akt dymisyjny zostanie podpisany rano.

Zreferowałem panu prezydentowi — mówił p. Rataj — sytuację polityczną, a na pytanie p. prezydenta, czy zgodziłbym się na objęcie misji tworzenia nowego gabinetu, odpowiedziałem odmownie.

Następnie odbył p. marszałek krótką konferencję z posłem Witosem i już o godzinie 10 wieczorem wezwał do siebie u-

rzędującego wiceprezesa koła żydowskiego posła Rozmaryna. O tej samej porze odbywała się w Belwederze konferencja prezydenta Rzplitej z przywódcami klubu. Pierwszy przyjęty był poseł dr. Głabiński (Zw. Lud.-Nar.), następnie przedstawiciele „Wyzwolenia” postawie Stolarski i Poniński, ostatni wreszcie prezes klubu PFS. poseł Barlicki. Reszta przywódców stronnictw otrzymała zaproszenia na dziś przed południem.

Co powiedział p. Grabski prasie

„Strzela się we mnie, a trafia się w interes państwowy“

O godzinie 9 min. 45 wieczorem ustępujący premier p. Wład. Grabski przyjął przedstawicieli prasy i wyłożył im obszernie motywy, które go skłoniły do dymisji.

Przedewszystkiem zatrzymał się na nowym spadku złotego, wzroście bezrobocia i innych ujemnych objawach życia gospodarczego.

Podkreślił, iż w takiej sytuacji niezbędne jest zupełne porozumienie wszystkich czynników decydujących o stworzeniu dla rządu podstawy niezbędnego autorytetu. Konieczne jest zaprzestanie walk politycznych.

Ponieważ jego osoba — mówił p. premier — na stanowisku urzędowym stanowi ku temu przeszkodę, postanowił więc usunąć się.

Premier uważa, że animozje pod jego adresem trafiają nie tylko w niego, ale i w cały rząd.

Strzela się do mnie, a trafia się w interes państwowy.

Jak się rozwijało przesilenie Dalszy ciąg oświadczenia p. Grabskiego

Co do przebiegu rzeczy, to według relacji ustępującego premiera, zakomunikował on swój pogląd ostatecznie prezydentowi Rzplitej jeszcze w czwartek po południu. W piątek potwierdził tylko swą decyzję.

Prezydent zwrócił się do marszałka sejmu i zakomunikował mu stan rzeczy, a właściwa zgoda prezydenta na ustąpienie rządu nastąpiła dopiero po posiedzeniu rady ministrów wczoraj po południu.

P. Grabski o sytuacji

„W Łodzi wszystko jaknajlepiej“ (?)

Dla uspokojenia opinii muszę dodać — ciągnął dalej p. Grabski — parę słów. Szczęśliwie komunikuje mi min. spr. wewnętrznych, że w Łodzi wszystko się dobrze rozwijało. Zaburzeń socjalnych, których nie widziano tam przez dwa lata, nie potrzebujemy się obawiać. Stan kas skarbowych w porównaniu z październikiem znacznie się poprawił. Wstrzymane asygnaty październikowe dziś już powinny być całkowicie wypłacone. Obawy co do wypłacenia pensji urzędniczych na 1-go grudnia są bezpodstawne.

W dalszym ciągu premier wskazywał na konieczność stworzenia rządu z prawdziwym autorytetem i wskazał, iż w tym celu musi na gruncie parlamentu dojść do poważnego porozumienia.

Na zapytanie, czy p. Grabski wyraził panu prezydentowi opinię co do następcy, były premier odpowiedział:

— Oświadczyłem się za zwróceniem się do marsz. Rataja.

P. Grabski dodał także, że klubów większości wspólnie informować nie mógł, bo nie istniała większość parlamentarna o wspólnym programie.

Pismo p. Grabskiego

Odpowiedź prezydenta Rzplitej

Prezes rady ministrów złożył dnia 13 b. m. panu prezydentowi Rzplitej następujące pismo:

„Nowy spadek złotego pomimo zrównoważonego już trzeci miesiąc bilansu handlowego, oraz nieustanny wzrost bezrobocia, stanowiący objaw życia zbiorowego, wymagają bezwzględnego porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju, dbałych o losy państwa polskiego w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla rządu podstawy niezbędnego w takiej chwili dziejowej autorytetu. Moja osoba na stanowiskach urzędowych, stoi ku temu przeszkodą, jak to się okazało, wobec czego czuję się zmuszonym prosić pana prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo, bez pozostawienia mnie nawet przejściowo na mych stanowiskach, a to w celu, by aż do chwili utworzenia się rządu, opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem utrudniającym współdziałanie między sejmem, jako całością i rządem, co dziś jest już naczelną koniecznością podstawową“.

Pan prezydent Rzplitej podzielił powyższe motywy i postanowił do przedstawionej mu prośby o dymisję przychylić się.

W wyniku tego, pan prezydent Rzplitej zaprosił do siebie pana marszałka sejmu Rataja i odbył z nim dłuższą konferencję w obecności pana prezesa rady ministrów.

O godzinie 5-tej po południu zebrała się rada ministrów, która wysłuchała motywów pana prezesa rady ministrów, składających go do ustąpienia i jednogłośnie przyłączyła się do jego decyzji.

Pozatem rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, będących na porządku dziennym. (PAT). —

Niedoszły jubileusz p. Grabskiego

P. Władysław Grabski, gdyby doczekał grudnia, byłby „recordmanem“, w grudniu bowiem obchodziłby po raz pierwszy w odbudowanej Polsce dwuletnią rocznicę swego premierostwa.

Jego gabinet był 12-ym z rządu. Żywot poprzednich wynosił średnio po 5 i pół miesiąca.

A oto cyfry, dotyczące ilości ministrów w Polsce:

Gabinet Moraczewskiego liczył 22 ministrów, Paderewskiego — 22 min., Skulskiego — 16 min., Grabskiego — 16 min., Witos — 34 min., Ponińskiego (pierwszy) — 14 min., Ponińskiego (drugi) — 14 min., Śliwińskiego — 16 min., Nowaka — 15 min., Witos (drugi) — 24 min. i Grabskiego (drugi) — 26 min.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

Do p. p. Abonentów

Uprasza się p. p. Abonentów, aby rachunki za prąd, terminy których upłynęły w czasie do 12 b. m., zechcieli uregulować niezwłocznie w kasie Elektrowni lub w bankach:

BANK HANDL. PRZEMYSŁOWY, Piotrkowska 96.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, Piotrkowska 74.

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI, Piotrkowska 57.

Powtórnie wezwania o wpłacenie należności rozsyłane nie będą i nieuiszczenie rachunku w ciągu 8 dni od dnia ogłoszenia pociągnię z sobą konieczność wyłączenia prądu bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne
Spółka Akcyjna.

Łódź, dnia 12 listopada 1925 roku.

8666-1

Poszukiwanie nowej większości

Głabiński -- Karpiński -- Witos -- Byrka -- Rozmaryn na widowni

Widmo nowego Chjeno-Piasta

(Początek na stronie pierwszej)

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Jak widać z oświadczeń b. premiera i z procedury narad z przedstawicielami klubów, przesilenie rozpoczęło się od zwykłej procedury tworzenia większości parlamentarnej.

Już obecnie wiadomo, że kluby lewicowe — P. P. S. i „Wyzwolenie” do takiej większości, w której brałby udział związek lud.-narodowy nie przystąpią. Pozostanie więc aktualna jak zwykle kombinacja centrowo prawicowa, t. j. mówiąc wyrażnie... Chjeno - Piast.

Z zachowania się p. Witos a i klubów prawicowych można wnosić, że są one do tego przygotowane.

Nie trzeba zapominać, że prezes Banku Polskiego, sen. St. Karpiński, z którym konflikt we wczorajszej rezygnacji p. Grabskiego odgrywa doniosłą rolę, należał do związku lud.-narodowego i w dalszym ciągu utrzymywał z klubem bliskie stosunki.

Pierwszym posłem, który był wczoraj poinformowany o przebiegu konferencji p. Grabskiego z p. Karpińskim był prezes klubu zw. lud.-narodowego, pos. Głabiński.

Szczególna rola pos. Rozmaryna

Czy i koło żydowskie też?

Nagle wezwanie z hotelu posła Rozmaryna wzbudziło wrażenie, iż konferencja jego z marszałkiem Ratajem ma jakieś szczególne znaczenie, wobec tego tuż przed wejściem jego do pokoju pana marszałka zwracamy się do przywódcy koła żydowskiego z prośbą o wyrażenie swej opinii co do gabinetu, który miałby nastąpić.

Dr. Rozmaryn odrzekł, że zdaniem jego, sytuacja jest tak poważna, iż tylko rząd ogólnokoalicyjny stronnictw mógłby zyskać dostateczny autorytet dla sterowania państwem.

W tym też duchu — mówił pos. Rozmaryn — prowadzić będą rozmowy z czynnikami decydującymi.

Co mówi p. Byrka

ewentualny minister skarbu

Po rozmowie z dr. Rozmarynem, zwróciliśmy się po informacje do ogólnie wskazywanego, jako przyszłego ministra skarbu, pana pos. Byrki.

Uważam — mówi nasz rozmówca — że przez ustąpienie p. Grabskiego wytworzyła się sytuacja ze wszelki miar przyjazna dla podniesienia się kursu złotego.

Pan Grabski stracił do tego stopnia zaufanie zagranicy, że nie mogło być mowy o otrzymaniu przezeń pożyczki.

W kraju również zaufania doń nie było, a wobec tego, że momenty psychologiczne grają wielką rolę w kombinacjach giełdowych, złoty powinien się po dymisji p. Grabskiego podnieść.

Rozumiem, że mógł on ówczas spaść, lecz jeżeli ludzie przeczytali w gazecie, że rząd miał 24 głosy większości, to sądzili przecież, że pan Grabski pozostanie i zniżką złotego zareagowali na to.

Co mówi p. Witos

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z leaderem „Piasta”

Nasz warszawski koresp. (B) telefonuje:

Wobec wymieniania pos. Witos a, jako przyszłego szefa rządu, który obejmie spuściznę po p. Grabskim, zwróciliśmy się do lidera „Piasta”, który w sprawie sytuacji przesileniowej oświadczył nam co następuje:

— Przez dwa lata byłem bity za to, że oświadczyłem, iż będzie gorzej. Słowa moje sprawdziły się szczególnie w chwili, gdy p. Grabski uciekał z rządu, jak z tonącego okrętu.

Rząd koalicyjny — ciągnął dalej p. Witos — uważam za najbardziej wskazany,

gdyż sytuacja obecna jest znacznie cięższa od tej, jaką przeżywalismy w roku 1920.

Nowa derufa złotego

Należy zanotować nową fazę zniżki złotego. W ciągu ostatnich 24 godzin dolar zyskał 15 procent na kursie i... za jednym zamachem złamał „stabilizację” złotego, którą tak chlubił się p. Grabski w jednym z ostatnich swoich przemówień.

Jakkolwiek w naszych warunkach zwykła dolara nie jest już niespodzianką, nie mniej tak gwałtowny charakter ostatniej haussy wytrącił wszystkich z równowagi. Ujawniła się zrozumiła w takiej sytuacji panika i zupełna dezorientacja.

Gdzie szukać przyczyn tej zwyżki dolara? Przedewszystkiem uderza fakt, że przydział dewiz w kraju (t. zw. interwencja wewnętrzna) prawie że ustał, podobnie jak i interwencja zagranicą. Dowodem tego Berlin, gdzie w ciągu tych katastrofalnych 24 godzin złoty w stosunku do dolara spadał zupełnie swobodnie, by w godzinach południowych w dniu wczorajszym osiągnąć poziom 6.70.

Co się tyczy innych giełd światowych, to i tam deruta złotego postąpiła znacznie naprzód. Przeraduje jednak Berlin. To też nic dziwnego, że nie brak głosów, które w omawianym tu fakcie spadku złotego widzą nowy atak niemiecki na naszą walutę.

Autoegzekucja p. Grabskiego

P. Grabski podał się do dymisji! Krok, którego domagało się od niego całe społeczeństwo, a do którego nie miał odwagi skłonić go sejm, wykonał premier sam pod naciskiem piętrzących się trudności gospodarczych, wobec katastrofalnej sytuacji kraju. Pomimo, że premier przeszedł szczęśliwie przez wszystkie głosowania w sejmie, który stale obalał votum nieufności, przeważnie minimalną większością głosów, życie już oddawał domagało się od niego ustąpienia. Jedynie jakiś fanatyczny upór p. Grabskiego, anemja sejm i apatia społeczeństwa pozwalały na dwuletnie trwanie rządu, który systematycznie prowadził kraj ku ruinie, podważając nie tylko autorytet wszelkiej władzy w państwie, ale dyskredytując jednocześnie sam ustrój i instytucje parlamentarne. Jeśli dodamy do tego szerzącą się we wszystkich sferach korupcję, nieustanne nadużycia i sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych, otrzymamy całkowity obraz naszej czarnej teraźniejszości, pchającej w przepaść nasze państwo i nasz samodzielnny byt.

Jedynie, co utrzymywało p. Grabskiego przy władzy, była nadzieja, jakaś głupia i tępa nadzieja, że będzie lepiej, że wszelkie nasze niepowodzenia są przejściowe i niedługo się skończą. Nierozsądny optymizm, który nie odstępował p. Grabskiego ani na chwilę, przyświecał mu nawet w najgorszych momentach i wkładał mu w usta różowe słówka i obietnice, którym nigdy nie było sędzone spełnić się.

Podczas, gdy jego poprzednik p. Witos powtarzał nieustannie: „Będzie gorzej!”, p. Grabski zapewniał, że będzie lepiej, ale skutek obu horoskopów był jeden i ten sam.

Pan Grabski powinien był odejść jeszcze za pierwszej deruty złotego, która była widnym i jaskrawym dowodem nieopatrznych rządów i wadliwej polityki gospodarczej. Nie uczynił jednak tego, przeciwnie rękami i nogami trzymał się wysuwającego mu się fotela; przy pomocy zakulisowych wpływów, intymnych zebrań i herbatek, szeregiem półsłówek i niedomówień, ploteczek i kłamstewek, lansowanych przez osławionego p. Kauzika i

przekupne organa prasy stołecznej, p. Grabski odwlekał to, co musiało i powinno było w jaknajkrótszym czasie nastąpić.

Jako ostateczny argument, mający przemawiać za utrzymaniem p. Grabskiego, wysuwali szczerzy i nieszczerzy jego zwolennicy fakt nieistnienia godnego następcy. Kto będzie jego spadkobiercą? Witos, Zdziechowski, Kiernik, Sikorski, Rataj, czy Korfianty? No to już lepiej niech nam rządzi Grabski! Argument ten powtarzają i dzisiaj po dymisji p. Grabskiego nawet najzawziętsi jego wrogowie.



Ruiny Damaszku po 24-godzinnem bombardowaniu go przez wojska francuskie

Sejm nie chce się rozwiązać

Wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązaniu sejm upadł

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym, przystąpiono od razu do obrad nad wnioskiem „Wyzwolenia” o rozwiązanie sejm. Głos zabrał pos. Bagiński, który proponuje rozpisanie nowych wyborów na dzień 14 lutego 1926 roku, co uwzględniłoby wyznaczony przez konstytucję termin, lecz samo rozwiązanie się sejm mogłoby być natychmiastowe.

„Wyzwolenie” — mówił dalej poseł Bagiński — chce bronić parlamentaryzmu

Twierdzą nawet, że p. Grabski powtórnie będzie powołany do utworzenia nowego gabinetu ze względu na brak innego odpowiedniego człowieka na stanowisko premiera.

Nie mamy ludzi! Nie masz nic gorszego, jak szerzenie podobnych bredni. Nie mamy doprawdy ludzi utalentowanych i genialnych, za którymi poszłyby tłumy i którzy potrafiliby dokonywać cudów. Ale przecież nie o cuda chodzi w rządzeniu państwem. Chodzi o wytknięcie jasnego i realnego planu, nakreślonego nie na rok, nie na dwa, lecz na długi szereg lat, i po-

wolne ale skuteczne wprowadzanie go w życie, krok za krokiem, dzień za dniem.

Niestety takiego planu nie miał p. Grabski. Chciał to wszystko przeprowadzić zbyt szybko, własnymi siłami wycieńczonego kraju. Nie baczył na to, że zagraniczni fachowcy wytykali nierealność jego programu i wskazywali, że ciężaru sanacji społeczeństwo nasze, nasze gospodarstwo nie wytrzyma. Nie chciał im wierzyć. I oto dzisiaj stoimy na ruinach naszego skarbu, waluty i warsztatów pracy.

P. Grabski nie zdał swego egzaminu. Najdosadniej oeniła go zagranica, która nie tylko odmówiła mu kredytów i to pod zastaw jednego z monopolii, ale coinęła nawet pożyczki obiecanie, dając tem znać, iż nie ma zaufania do naszego państwa. Ten fakt przedewszystkiem oraz towarzyszące mu następstwa były wyrokiem śmierci na p. Grabskiego i doprowadziły do wczorajszej jego autoegzekucji.

Jan Urbach.

Akty Olszańskiego wysłane do Lwowa

WARSZAWA, 13 listopada. (Pat.) — Ministerstwo sprawiedliwości otrzymało dnia 12 b. m. za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych uwierzytelnione odpisy wyciągów z aktów w sprawie Teofila Olszańskiego.

Akty te zostały natychmiast po otrzymaniu wysłane expresem do sądu karnego okr. do Lwowa.

Przygotowują napad na Polskę

Wniosek o żądanie rewizji granicy nad Wisłą przyjęty przez komisję sejm pruskiego

BERLIN, 13 listopada. — Tak zwanej komisji dla wschodu Europy w sejmie pruskim przyjęła wczoraj następujący wniosek: Sejm pruski domaga się od rządu Rzeszy, aby z całym naciskiem wpłynął w rokowaniach dyplomatycznych z aliantami na przeprowadzenie rewizji istniejącej między Prusami a Polską granicy nad Wisłą. Rząd Rzeszy winien domagać się, aby granica ta biegła środkiem koryta rzeki.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek, aby żądać wyasygnowania znaczniejszych sum na wzmoczoną agitację filmową na wschodniej granicy.

„REDUTA” ROZKOSZNA OSSY OSWALDA we wspa- niałej ko- medji — „NINICHE”

Ostatnie 2 dni! Dziś i jutro od godz. 3—5 po południu wszystkie miejsca po Zł. 1.—

Dyplom dojrzałości sowieckiej

W bieżącej jesieni ustrój sowiecki obchodzi swą 8-mą rocznicę. Nazajutrz po przewrocie obliczano panowanie Lenina i Trockiego na miesiące lub nawet na tygodnie. Tymczasem dzieło ich już ma za sobą okres czasu, w którym z chłopca pierwszoklasisty wyrasta młodzieniec, kończący szkołę średnią. Któż może wątpić, że w ciągu tego czasu system sowiecki na swój sposób wychował całe zastępy młodszego pokolenia i w pewnej mierze utrwalił swą pozycję. On sam uświęcił swą naturalną rocznicę dziełem, w którym wyraża się jego istota moralna. W ubiegłej sesji WCK sowiecki przyjął w zasadzie projekt nowej redakcji kodeksu kryminalnego, którego referentem był naczelny prokurator Krylenko. Kodeks ten, prześlaknięty duchem inkwizycyjnym, bałwochwaltwem dla państwa sowieckiego i pogardą dla sumienia ludzkiego, cofa Rosję w odległe czasy, pomimo jej marksizmu i nowoczesnych sztyldów.

Artykuł 1-szy tego kodeksu, zaostrowany w porównaniu z poprzednią redakcją, brzmi:

„Prawodawstwo karne R. S. F. S. R. ma na celu ochronę państwa socjalistycznego robotników i włościan i ustanowione w niem porządku prawnego od działań pod względem socjalnych niebezpiecznych i zbrodni przez zastosowanie do osób, popełniających je zarządzeń, wskazanych w tym kodeksie”. Już w tem sformułowaniu leży cała przepaść moralna pomiędzy poglądem europejskim a współczesnym rosyjskim, prześcigającym o wieki znane wzory carskie. Ale w swej interpretacji Krylenko posuwa tę różnicę jeszcze dalej.

„Idea ochrony naszego nowego porządku społecznego lub ochrony naszej gospodarki socjalistycznej zmusza nas do podjęcia środków nie tylko przeciw osobom, które już popełniły ten lub inny czyn i dowiodły swej występności już dzisiaj, ale przeciw samej możliwości takich zbrodni w przyszłości”.

W cywilizowanym świecie oskarżonemu muszą dowiedzieć, iż popełnił on dane przestępstwo i dopiero wtedy skazują go na karę. W ustroju sowieckim oskarżony musi dowiedzieć, że nie jest zbrodniarzem i... nie zostanie nim w przyszłości. Bolszewicki prokurator widzi tę różnicę i z dumą podnosi zasadę sowiecką, która nie tylko karze za dokonane naruszenia prawa, lecz sprzedaje przestępstwa. Nie dość na tem. Kodeks bolszewicki nakłada obowiązek prawowierności sowieckiej nawet na cudzoziemców i to mieszkających poza granicami Rosji i grozi im karami za dyskredytowane ustroju sowieckiego. „Ustanawiamy — głosił bolszewicki prokurator — że cudzoziemcy podlegają odpowiedzialności według praw R. S. F. S. R. za przestępstwa, dokonane nie tylko w granicach państwa, ale i poza jego granicami, o ile czynny te były skierowane przeciwko podstawom ustroju sowieckiego i autorytetowi (!!) związku. To jest nasza, tylko nasza wiecka idea”.

Jest to chyba „idea” jakiejś rozbójniczej bandy, zasadniczo wrogiej reszcie ludzkości. Według niej, gdyby Chamberlain przybył do Rosji, rząd sowiecki mógłby go pociągnąć do odpowiedzialności jako przestępcę, który zgrzeszył przeciwko „autorytetowi” związku, gdyż ujawnił historię z listem Zinowiewa i udaremnił polityczkę sowiecką w Anglii. Zresztą Chamberlain nie wybiera się do Bolszewji, a gdyby chciał tam pojechać, umiałby niewątpliwie zapewnić sobie bezpieczeństwo niezależnie od wszelkich kodeksów socjalistycznych starych i nowych. Lecz cóż robi człowiek prywatny, np. dziennikarz, który ma na sumieniu kilka artykułów o

współczesnej Rosji i jej rządzie. Według nowego kodeksu jest on dla władców tejże Rosji przestępcą i powinien ulec karze. Zresztą kara przewencyjna mogłaby spotkać turystę, który jeszcze niczego nie napisał, a tylko zwiedza Rosję, bo przecież zachodzi prawdopodobieństwo, że może on napisać, co widział, a to będzie przeciw „autorytetowi” sowdepji i jej rządu.

Według artykułu 19-go usiłowanie przestępstwa podlega tej samej karze, co czyn spełniony.

Zakres „przestępstw przeciwrewolucyjnych” jest tak obszerny, że można podnieść wszystko podciągnąć. Stanie się on niezawodnie uprawieniem najdzikszej samowoli oraz najohydniejszej inkwizycji. Trudno oczekiwać, iżby praktyka w danym wypadku okazała się lepszą od teorii i jej urzędowej interpretacji. Wszak autor tej ostatniej jest naczelnym prokuratorem, a więc stróżem wykonywania kodeksu według powyższych wyjaśnień i „naszej sowieckiej idei”.

Wiele się opowiada i pisze o możliwych zmianach na lepsze w państwie sowieckim, o widokach zbliżenia się ich do Europy i zawiązania z nią cywilizowanych stosunków. Nowy kodeks zadaje tej iluzji cios bardzo ciężki. Świadczy on poniekąd o utrwaleniu się w Rosji systemu sowieckiego, jak również o tem, że system ten nie jest zdolny do ewolucji w duchu europejskim. Idzie on raczej w kierunku przeciwnym. Nowy kodeks przynosi dyplom dojrzałości tego systemu.

J. Mazurski.

Balkany bez pokoju

Wrażenia socjalisty z kraju rozpetanych nacjonalizmów

Jeżeli o jakiej książce powiedzieć można, że zjawia się w porę, to o tej, jaką wydał w tych dniach Emil Vandervelde, ogłosiwszy pod wymownym tytułem „Balkany a Pokój”, zbiór artykułów, a właściwie wrażeń, zebranych na gorącym terenie krajów, kędy nie wysycha krew i nie wygasa Zarzewie wojny.

Obecny minister belgijski zwiedzał Balkany, jako przedstawiciel międzynarodowej organizacji robotniczej, udawszy się tam na zaproszenie socjalistów bułgarskich.

Książka, jak nadmieniliśmy, posiada dziś szczególną aktualność z uwagi na świeży zatarg grecko-bułgarski. Ale znaczenie jej nie wyczerpuje się w tym momencie aktualności. Przywódca robotniczej partii belgijskiej, podczas swej podróży, nie poprzestawał na źródłach urzędowych i na bankietach upieczystych, ale starał się na każdym kroku docierać do powszedniej, twardziej rzeczywistości kraju, który zwiedzał, do jego codziennych tragedji, do ciężkich trosk niedoli, do milczących cierpień ludu. Jakież wyniósł stamtąd wrażenia?

Pierwszem wrażeniem, uderzającym każdego cudzoziemca, który przekroczy Dunaj, ów dziejowy próg bałkański, to — suma nienawiści, kłębiąca się w narodach, jakie tam zamieszkują. Na Bałkanach niema współzycia, niema współpracy: jest tylko walka wszystkich przeciwko wszystkim! Górzysty łąd tego półwyspu zdaje się morzem płynnych, ruchomych fal, które ustawicznie ścierają się ze sobą, łamią, rozbrzyżują i wybuchają pianą, czerwona pianą krwi.

Dla nas, ludzi zachodu — powiada Vandervelde — granica między państwem a państwem jest tylko linią demarkacyjną o charakterze wyłącznie politycznym, linią,

którejby podróżnicy nie zauważyli, gdyby nie słupy wskaźnicze i komory celne.

Inaczej na Bałkanach. Tam granica jest rzeczywistym pasem ziemi, którego nikt nie uprawia, nikt nie zamieszkuje, którego żaden ślad życia ludzkiego nie znaczy, i nad którym straż trzyma tylko śmierć, uosobiona w karabinach dwu posterunków zbrojnych, stojących naprzeciw siebie po obu jego stronach.

W Belgradzie Vandervelde spotkał się i miał rozmowę z Topaliowiczem, sekretarzem jugosłowiańskiej partji socjalistycznej.

— Jak przedstawiają się stosunki między państwem waszem a Bułgariją?

— Można powiedzieć tyle, że wojna bezpośrednio nie grozi Jugosławji, mogąc wystąpić półmilionem armji, wojny nie chce; Bułgaria — rozbrojona — nie ma do niej siły. Jednakowoż — w Bułgariji — rząd ulega wpływowi „komitadów” macedońskich i oficerów dawnej armji. Ministrowie wojny, spraw wewnętrznych i zagranicznych są to byli generałowie. Stąd furja nacjonalistyczna, która nie wywołując otwartej wojny, mać jednak pokój i trzyma kraj tudzież kraje sąsiadów w gorączce ciągłych zawichrzeń.

— Wierzyście w trwałość rządów C. u. kowa?

— Gdyby nastąpiły wolne wybory, Cankow runąłby natychmiast, obalony olbrzymią większością. Ale on o większość nie dba. Opiera się na sile, i siła — jakkolwiek jest to tylko siła gwałtu — może zapewnić mu władzę przez czas dłuższy. (Rozmowa ta miała miejsce przed kilku miesiącami).

Wśród wszystkich zagadnień, jakie przegrana wojna zwałała na Bułgarię, najboleśniejsem i najbardziej piekącym jest zagadnienie uchodźców.

Olbrzymi krach na giełdzie nowojorskiej

Paniczne pozbywanie się papierów dywidendowych — Bójki i bankructwa — Giełdzie nowojorskiej grozi utrata jej roli w świecie finansowym

Nastąpił nienotowany dotychczas krach na giełdzie nowojorskiej, a sytuacja na rynku pieniężno-akcyjnym w Nowym Jorku przybrała katastrofalne wprost rozmiary. Wedle wiadomości, jakie otrzymaliśmy w ciągu dnia wczorajszego wynika, że deruta na giełdzie nowojorskiej przyszła zupełnie nieoczekiwanie.

Bezpośrednim powodem baissy papierów była wiadomość o podwyższeniu dyskonta przez potężną instytucję finansową Stanów Zjednoczonych, a mianowicie przez bostoński „Federal Reserve Bank”. Skutki, jakie to zarządzenie spowodowało, nie mają równych sobie w historii giełdy amerykańskiej, a przewyższają znacznie krach z roku 1901, kiedy to wybuchła wielka panika z powodu afery „Northern Pacific”.

Na giełdzie nowojorskiej zapanowało wczoraj istne piekło. Rzucono masowo papiery dywidendowe, które wskutek niebywałej podaży traciły, niemal z minuty na minutę, na kursie. W ciągu zebrania giełdowego około 3 i pół miliona akcji przeszło do innych rąk. Spadek kursu dochodził przy niektórych papierach do 30 i więcej punktów. a na powiększenie baissy wpłynęły pogłoski że również i nowojorski „Federal Reserve Bank” ma zamiar

podnieść dyskonto. Poza tym momentem spadek powiększył także zlecenia na sprzedaż papierów bez „limitu”, to też uczestnicy starali się, w obawie dalszej niżki, sprzedać je nawet po niskich kursach, by wypełnić zlecenie swych klientów.

Podniecenie na giełdzie trwało przez cały czas, a pod koniec przerodziło się w gwałtowną panikę i nawet doszło do bójki między uczestnikami zebrania, którzy nie mogli wypełnić swych zobowiązań.

Wskutek baissy grozi wielu instytucjom bankowym konkurs. Wymieniono nawet wiele firm bankowych, które z powodu poniesionych strat na wczorajszym zebraniu giełdy nowojorskiej, będą zmuszone ogłosić bankructwo. Wiele również firm oświadczyło, że swoich zobowiązań nie wykonają.

BURMISTRZ SOFJI ZAMORDOWANY. SOFJA, 13 listopada. (Pat). Dziś rano burmistrz miasta Sofji został zamordowany przez zwolnionego z posady byłego urzędnika miejskiego. Morderca popełnił samobójstwo.

Zastrzelony burmistrz miasta Sofji, Madzarow, był w swoim czasie charge d'affaire w Warszawie.

Jak wiadomo, traktat w Neuilly pozabawił Bułgarię, już w r. 1913 wyrugowaną z Macedonii, najurodzajniejszych jej ziem: Dobrudza przypadła w udziale Rumunii; Trację nadmorską zabrała Grecja, a dolinę Strumicy, dla względów czysto strategicznych, przyznano Jugosławji.

Wskutek tych zaborów olbrzymie masy ludności bułgarskiej, którym rządy zaborcze szeregiem szyskan i prześladowań uczyniły pobyt na ziemi rodzimej niemożliwym i niemożliwym do wytrzymania, opuściły swe pielesze domowe i przeniosły się na terytorjum okaleczonego państwa ojczystego: liczba tych uchodźców — wedle rządu bułgarskiego — dosięga czterystu tysięcy głów.

Gdy pytać ich — owych uchodźców — o przyczyny nieszczęsnych tułactwa, odpowiedź brzmi stale jednakowo:

— Pozamykano nasze szkoły bułgarskie. Wzbroniono nam modlić się w języku ojczystym. Chciano nas po raz drugi zapędzić do odbywania służby wojskowej. Poniewierano nas i bito. Zandarmi obchodzili się z nami, jak kaci.

Te okropne świadectwa bywają — niestety — przeważnie prawdziwe.

— Nie obcy mi jest — pisze socjalista belgijski — widok nędzy ludzkiej. Dość w życiu napatrzyłem się obrazów niedoli i męki. Widziałem uchodźców naszych (belgijskich), gdy błądzili wśród obcych sobie zaułków Londynu, zebrząc o kawałek dachu i chleba; widziałem chłopów rumuńskich w 1917, dziesiątkowanych przez tyfus płamisty; widziałem włościanstwo rosyjskie nad Wołgą w r. 1922, umierające z głodu i wycieńczenia, a przecież żaden z tych obrazów nie wrył się w pamięć moją tak ognistymi, strasznymi znakami zgrozy i potworności, jak widok owych rzesz ludności bułgarskiej, złożonej z mężczyzn, kobiet i dzieci, cierpiących — wśród najgłębszego pokoju — najdotkliwsze udręczenia wojny.

Ale zmieniać pokój w utajoną wojnę, to — właśnie najpilniejsze zadanie wszystkich nacjonalistów świata; wydzierać sobie nawzajem przyrodzone i wiekiuste prawo do własnej ziemi, do ojczystego języka, do rodzinnej chaty, do macierzystego pacierza, to — najwyższa ambicja nacjonalisty greckiego i serbskiego, bułgarskiego i rumuńskiego, — a zresztą, czyż tylko nacjonalistów bałkańskich? Czyż drobne, jakkolwiek zaciekle i krwawe, antagonizmy bałkańskie nie są tylko odbiciem wielkich nacjonalizmów skłóconej ze sobą Europy?

Na Bałkanach, wszelako, namiętność nacjonalistyczne dochodzą do granic furji. Na Bałkanach, rzekłbyś, ideał nacjonalistyczny osiąga swój doskonały stopień urzeczywistnienia.

Dlatego też przywódcom nacjonalizmu we wszystkich krajach europejskich należałoby wskazać drogę na Bałkany; niech jadą tam, niech ujrzą owoce swego siewu, niech ujrzą słowa swoje bez reszty zamienione w czyn!

A gdy nie zechcą jechać dobrowolnie, wartoby ich deportować pod eskortą i na rzesząc bodaj skazać na pokoszowanie warunków życiowych nieszczęsnych tułaczy — uchodźców bułgarskich, którzy tak cenną stanowią ilustrację i dokument tryumfującego nacjonalizmu!

I Przemyski.

Nic co ludzkie nie jest mi obce

Psychologja „takich“ kobiet

Spostrzeżenia i obserwacje w szpitalu dla prostytutek w Chojnach pod Łodzią

Dr. Marja Grzywo-Dąbrowska, będąca w ciągu dłuższego czasu lekarką w szpitalu dla prostytutek w Chojnach pod Łodzią, publikuje ciekawe spostrzeżenia i obserwacje z życia przebywających na kuracji upadłych kobiet.

„Wśród chorych były kobiety w różnym wieku, bo od 13 roku życia do 51, przeciętnie między 18 rokiem — tych było 18 procent — a 30-ym. Kobiety, a przeważnie jeszcze dzieci, z dziecinnymi reakcjami, z płaczem i krzykiem o lada drobność, z dziecinnym łakomstwem, z dziecinną łatwowiernością, z ufnością dziecka, z dziecinnym nakoniec szybkim przechodzeniem od łez do śmiechu lub gniewu i odwrotnie.

NIECHĘĆ DO PRACY.

Często dobre chęci; zazwyczaj brak woli do wykonania. Wieleż to dziewcząt, zachęcanych w szpitalu do nauki czytania i pisania, zabierało się do tego z zapalem, a po jednej lub paru próbach, odchodziło zniechęconych ze słowami: „Ja nie mam do tego głowy“ a było wśród nich 60 — 65 procent analfabetek.

W szpitalu, gdzie dni jednostajnie im płynęły, gdzie skarżyły się często na nudę, nie więcej niż 110 — 120 na prawie 600 chciało korzystać z możliwości uczenia się, a i z tych tylko 45 wyszło ze szpitala, nauczywszy się dobrze czytać i pisać. W większości wypadków były one bardzo leniwe, zdolne jedynie do chwilowego wysiłku, prędko się zniechęcały i często ze słowami: „Ja tam nie mam czasu na naukę“, szły na spacer do parku lub kładły się do łóżka, udając chore. — Dla większości z nich pozycja leżąca była najprzyjemniejszą — w parku nawet kładły się na trawie lub na ławkach i bardzo niechętnie wstawiały, żeby iść do gabinetu lekarza lub na jedzenie. Jednym słowem — pracowały bardzo mało (choć były i wyjątki), chętniej znacznie się bawiły.

ZABAWA W WESELE.

Przyjrzyjmy się ich zabawom. Najulubieńszą z nich — to wesele. Jedną z dziewcząt jest przebrana za pannę młodą, druga za pana młodego. Jest orszak weselny, złożony czasem z kilkunastu par. Kostjumy są bardzo nieskomplikowane: jedno prześcieradło, przypięte do koszuli szpilkami, zastępuje suknię ślubną, drugie, upięte na głowie, ma być welonem. Gałązki sosen, przystrojone watą — to bukiety. Pan młody i drużbowie ubrani po męsku, z wąsami i brodą z sadzy lub węgla. Są na weselu i rodzice państwa młodych, i swaci, i goście; wszystko to tańczy, hula, krzyczy. Potem idą spać.

Lubią śpiewy chóralne. Głosami ochryplymi, wśród których przebiega czasem jakiś dźwięczny, metaliczny, najczęściej fałszując, nuca arje z operetek lub rozmaite kabaretowe piosenki. Czasem usłyszysz się

i poważniejsze utwory: „Na barykady“, „Z dymem pożarów“, „Czerwony sztandar“ i t. d. Najchętniej jednak śpiewają swe własne pieśni, których nigdy poza szpitalem nie zdarzyło mi się słyszeć. Większość nie nadaje się do druku.

Niektóre z kobiet umiały naśladować głosy zwierząt lub małych dzieci, albo też komendy wojskowej. Zupelnie nieoczekiwanie rozleć się nieraz na sali płacz małego dziecka lub szczekanie psa, to znów głos oficera, wydającego rozkaz krótko, twardo, dosadnie... Powstaje śmiech, radość, nowe popisy.

Wybitnych zdolności jednak pod tym względem nie zauważyłam.

Zacząłam zupełnie celowo od opisu zabaw, gdyż większość kobiet w ten sposób dzień spędzała w szpitalu; przeważna część pracujących nie dłużej, niż przez kilka godzin były zajęte — na zabawę więc miały czasu aż nadto. Zabawy często kończyły się kłótnią, niekiedy biciem lub nawet gryzieniem. Zazwyczaj obok walczących stawały całe zastępy sojuszników i przeciwników, prowadzące walkę często wtedy nawet, gdy już te

strony, które ją zaczęły, zdążyły się pogodzić.

SOLIDARNOŚĆ I STREJKI.

Jedną z najwybitniejszych cech, jakie zauważyłam u tych kobiet w szpitalu, jest ich solidarność; w połączeniu z zupełnym brakiem krytycyzmu i usposobieniem namiętnym, nieraz była ona przyczyną bardzo nieprzyjemnych zajść. Tak np. niech w liczbie 150 — 180 kobiet, naogół już urobionych i z porządkami w szpitalu pogodzonych, znajdują się 2—3 typy przestępcze lub nawet tylko kilka kobiet niezadowolonych z szpitalnego regime'u gdy tylko zaczną chodzić one od jednej chorej do drugiej, przekonywując, że szpital je krzywdzi, szybko wybucha strejk. Najczęściej dzieje się to w porze obiadu lub kolacji. Gdzieś w tłumie odzywa się głos: „My nie krowy, żeby nam kaszę dawano, chcemy mięsa“ i natychmiast łyżka leci na podłogę, potem druga, dziesiąta... wszystkie.

Albo inny wypadek: Jedna z organizatorek strejku puszcza pogłoskę, że dzisiaj na kolację dadzą kaszę pęczak, której

naogół bardzo nie lubiły, i nazywały „trupiami zębami“, i agituje, żeby tej kolacji nie jeść. Wkrótce potem wniesiono kocion z jedzeniem i zaczęto nalewać kolację, składającą się nie z pęczaku, a z kaszy jaglanej na mleku. Kobiety, nie patrząc nawet do swych miseczek, z krzykiem: „Nie chcemy trupich zębów“, zaczęły rzucić na podłogę łyżki i miseczki, tupiąc nogami, bić szyby. Jedną z nich odkręciła kran z wodą i podstawivszy palec pod otwór, skierowała strugę na pielęgniarki. Co chwila słyhać było brzęk szyb, tłuczonych kubkami i miskami. Robiło to wrażenie masowej psychozy. Próżno im tłumaczono, że to jest kasza jaglana, nie zaś pęczak, nie słyszały, nie rozumiały. Nie dostały nic innego, głodne poszły spać.

DOBRE SERCE.

Wszystkie prawie mają serca dobre — dobrocią odruchową, nieskomplikowaną. Często rzucały przez okna swe śniadania i podwieczorki biedakom, zbierającym suche gałęzie w lesie obok szpitala. Rozmawiali ludzie z okolicy, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, zaczęli podchodzić pod okna szpitala, rozpościerając chustki lub fartuchy, w które im z góry spadały kawałki chleba lub mięsa.

Dobre ich serce wyrażało się też często w opiece nad histeryczkami, na których ataki pielęgniarki przestały w końcu zwracać uwagę. Jaką pieczołowitością sąsiadki otaczały chorą, z jaką troskliwością zmieniały jej okłady na głowie, poprawiały poduszki, okrywały, uspokajały.

SADYZM, PERWERSJA, EGOIZM.

Szybko i łatwo zawierają one przyjaźń. Nieraz, widząc dwie nierozłączne towarzyski, pytałam, jak dawno się znają i często słyszałam odpowiedź, że tutaj w szpitalu dopiero się poznały. Przyjaźń ich miewa nieraz domieszkę sadyzmu. Wyraża się ona w częstych uściskach oraz w pocałunkach, po których zostają nieraz ślady zębów i siniaki. Niekiedy zdarzały się wypadki perwersji seksualnej, o których dowiadywałam się przeważnie ze słów innych chorych, wobec czego uważam, że są one niedostatecznie stwierdzone, by je tu podawać.

Jednak, pomimo dobrego serca, kobiety te zawsze prawie miały swoje „ja“ na pierwszym miejscu. Wieleż to razy, tłumacząc im, że kiła jest chorobą zaraźliwą, prosiłam, by te kobiety, które są nią dotknięte, nie kładły się nigdy do jednego łóżka z innymi, nie używały jednego kubka i t. d. „Jeśli ja mam syfilis, to i ona może go dostać“ — brzmiała odpowiedź. Nie wynikało to bynajmniej z nieświadomości grozy tego cierpienia, nie! W jednej z piosenek, którą często śpiewano w szpitalu, powtarza się refren: „Z syfilisu już nie wyleczysz się, mam już syfilis, mam na całe życie“.

Wielkie dzieło solidarności koleżeńskiej Otwarcie sanatorium nauczycielskiego w Zakopanem Wrażenia uczestnika uroczystości, napisane specjalnie dla „Głosu Polskiego“

Dnia 2 listopada o godzinie 7.30 wieczorem zakończył w Krakowie swoje obrady doroczny zjazd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, w którym wzięło udział 780 przedstawicieli nauczycielstwa z całej Polski. — Po ukończeniu obrad delegaci pospieszyli do miasta, by pokrzepić posiłkiem swe siły, gdyż o godzinie 10.30 wieczorem miała nastąpić zbiórka na dworcu kolejowym i wyjazd specjalnym pociągiem do Zakopanego, na poświęcenie związkowego sanatorium.

Już o godzinie 10 na dworcu krakowskim daje się zauważyć wzrastające z każdą minutą ożywienie; o godzinie 10.30 w poczekalni zapanaował kompletny ścisk. — Na przemęczonych dwudniowymi obradami twarzach delegatów znać zmęczenie, lecz jednocześnie zaciekawienie i radość, że oto już nie długo urządzi się wielkie dzieło.

Krótko przed godziną 11 podstawiają pociąg i rozpoczyna się zdobywanie miejsc. Ożywienie wśród delegatów rośnie — rozmowy, żarty, przestrogi, śpią się jak z rogu obfitości. Godz. 10.55 pociąg rusza, by ponieść tę „mocną gromadę“ do najpiękniejszego ustronia naszych Tatr — Zakopanego.

Noc — chłodny wiatr jesienny płaśa swa-

wolnie, a z okien wagonów raz wraz wychylają się ciekawe twarze, żadne ujrzenia widoków natury podtatrzaskiej.

Cisza i ciemność dokoła, przerywana od czasu do czasu kaskadami śmiechu gwarzących jeszcze tu i ówdzie pasażerów. Godz. 1—2 w nocy reszta gwarzących uciicha i tylko na dłuższych postojach wylegają z wagonów spragnieni, by napić się „czegoś“. O godzinie 5 nad ranem pociąg zaczyna się ożywiać. Zbliżamy się do Zakopanego. Cudne widoki Tatr, pokryte gęstą zasłoną mgły porannej, która jakby przedrośnie strzeże swych skarbów przed oczyma ciekawych widzów. Gdzieniegdzie tylko po przez opary przedziera się w swym majestacie wierzchołek górski i budzi niemy zachwyt, a tymczasem lokomotywa coraz potężniej sapie, gdyż podjeżdżamy do Zakopanego.

Już nie tylko góry zajmują uwagę pasażerów, każdy szuka oczyma tego potężnego i wspaniałego budynku, który powstał w imię szczytnego hasła miłości braterskiej.

I oto na zboczu Gubałówki ukazują się rzęsiście oświetlony gmach, przed nim zaś płoną trzy olbrzymie ogniska — to dykcja budowy daje znać, że czuwa i czeka na gości.

O godz. 6 min. 8 pociąg staje na stacji w

Zakopanem i wysypuje się zeń z górą 1000 delegatów i nauczycieli. Komitet kieruje całą rzeszę do szkoły powszechnej przy ul. Nowotarskiej. Tam ma być chwilowy odpoczynek w oczekiwaniu na przyjazd prezydenta Rzeczypospolitej, który ma wziąć udział w uroczystości poświęcenia gmachu.

Po godzinie 9 rano komitet daje hasło do zbiórki i pochód długości prawie 1 kilometra rusza do sanatorium. Jednocześnie z za gór ukazują się pociąg, wiozący prezydenta Rzplitej. O godzinie 10 prezydent przybywa w otoczeniu świty na miejsce i rozpoczyna się uroczystość poświęcenia.

Na wstępie chór „Ogniska“ krakowskiego odśpiewał pieśń związkową, potem przeszedł związek, senator Stanisław Nowak w pięknych i podniosłych słowach maluje historię związku i budowy sanatorium, oraz dziękuje prezydentowi, gościom i delegatom za przybycie. Po poświęceniu gmachu przez miejscowego księdza i przemówieniu ministra oświaty p. St. Grabzkiego, kończy się jakby oficjalna część uroczystości i prezydent wraz ze swoją swiatą opuszcza sanatorium. Teraz dopiero dopuszczeni są do głosu liczni przedstawiciele organizacji społecznych, poślowie do seimu, oraz przedstawiciele nauczycielstwa czechosłowackiego.

We wszystkich przemówieniach malował się podziw dla dokonanego dzieła i życzenia, by nauczycielstwo polskie w dalszym ciągu świeciło podobnym przykładem społeczeństwu i nie ustawało w pracy na niwie samopomocy koleżeńskiej.

Przedstawiciele nauczycielstwa czechosłowackiego nawoływali do solidarności koleżeńskiej i współpracy organizacyjnej, podkreślając wspólnie przebyte cierpienia

narodowe — i obronę zdobytej niezawisłości państwowej.

Jakby w odpowiedzi na to chór nauczycieli słowackich zaśpiewał po polsku „Z dymem pożarów“, dając znać, że nie wszystko w rodzinie p. Benesza jest w porządku. Na tem zakończono uroczystość poświęcenia i rozpoczęło się zwiedzanie gmachu, zalanego potokami pięknie przyszybiającego słońca.

Podziwom i radości nie było końca, wszyscy zachwyceni malowniczością położenia i pięknymi widokami Tatr, widzianymi z okien sanatorium. O godz. 1 poseł Smulikowski, wiceprezes związku zaprosił gości i delegatów na skromny obiad do trzech restauracji Karpowicza, Trzaski i Morskiego Oka, zaś przyjęcie prezydenta odbyło się w restauracji Tatrzańskiej, przed którą cały czas przygrywała orkiestra wojskowa.

W całym Zakopanem panował w tym dniu nastrój świąteczny, a wśród delegatów wielu było takich, którzy z żalem spoglądali na szybko biegnące minuty i godziny i zbliżający się termin odjazdu. O godzinie 5 z minutami podstawiono pociąg w tym samym składzie w jakim wyjechał on z Krakowa, jednak nie było już tego przepelnienia, jakie panowało w Krakowie, co daje podstawę do przypuszczenia, że spora liczba delegatów nie mogła się rozstać z Tatrami i pozostała tam do następnego dnia. Cała uroczystość była jednym wielkim trumfem zadowolenia i radości, ba nawet Tatrzy w tym dniu wydały się jakby uśmiechnięte, że przybył im nowy gmach, w którym kości będą swe cierpienia szeregi ludzi, dotkniętych gruźlicą. **Kl. Biłski**

Dziś **LUNA** PROGRAM
śmiechu i humoru

Ulubienica publiczności

BEBE DANIELS

w tryskającej szampańskim humorem komedji p. t.

„Harem mężów“

(Miss Bluebeard)

Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu i Londynie

I część: W „kawalerskim“ mieszkaniu. II część: W łóżecku. III część: W ustronnym saloniku. Pozostałe części: W sypialni.

PERŁA SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ

„FAWORYT KRÓLOWEJ“

(„DEMON i WŁADCA UKORONOWANEJ KOBIETY“)

Wielki dramat erotyczny, odtwarzający tajemnice dworskie oraz intrygi niebezpiecznego uwodziciela, będzie **NASTĘPNĄ PREMIERĄ**

Kinoteatru „REDUTA“

Nareszcie!

Kwasty uliczne odbywać się będą tylko w święta

Wydział opieki społecznej przy ministerjum pracy i op. społ. wystąpił do min. spr. wewnętrznych, aby w przyszłości, t. j. od początku 1926 roku pozwolenia na kwasty uliczne wydawane były instytucjom filantropijnym w bardzo ograniczonej ilości i aby kwasty odbywały się jedynie w święta. (o).

Kary za anty-sanitarny stan posesji

Komisariat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż właściciel domu przy ul. Aleksandryjskiej 33, Stanisław Mintus, za utrzymywanie posesji w stanie anty-sanitarnym został skazany w drodze administracyjnej na areszt trzydniowy, a zaś właściciel domu przy ul. Kilińskiego 75, Jusek Mydlarz, na grzywnę 35 złotych.

Skład uowowybranej rady miejskiej w Piotrkowie

Jak się dowiadujemy komisja wyborcza w Piotrkowie unieważniła jeden mandat z listy Nr. 2 polskiej partii socjalistycznej, na korzyść listy Nr. 17 zjednoczenia żydowskiego. Skład rady miejskiej obecnie przedstawia się następująco: lista Nr. 2 polskiej partii socjalistycznej: radni — Drajwa Bolesław, Próchnik Adam, Fiszler Stefan, Bobek Feliks, Szwałkowski Władysław, Węgożewski Edw., Gonera Bolesław, Morawiec Stefan, Suchecki Zygmunt, Chmielicki Franciszek, Dobrusz Edward i Papiński Stefan; lista Nr. 3: rolnicy radni Sikorski Antoni i Stokowski Aleksander; lista Nr. 4: Bund — radni Merliner Jakób, Wajskop Abram i Pinkusiewicz Abram; lista Nr. 6: rzemieślnicy — radni Ballas Jan (dotychczasowy prezydent miasta Piotrkowa) i Karbowski Józef; lista Nr. 7: N. P. R. — Małangiewicz Romuald, Świech Stanisław i Kudelski Maksymilian, przyczem radny Świech ma ustąpić swego mand. na korzyść Stefana Klepacki; lista Nr. 11: Cejrej-Sjon radny Malc; lista Nr. 12: blok gospodarczy ks. kanonik Szabelski, Włodzimierz Kański, Stefan Kostecki, Henryk Szafnicki i Władysław Guderski; lista Nr. 13: lewica związków zawod. radny Marian Grzegorzewski; lista Nr. 14: drobni kupcy żydowscy radny Mordka Kon; lista Nr. 15: ortodoksi radny Józef Konstantynowski i lista Nr. 17: zjednoczeni żydzi radni Wilhelm Silbersztejn i Hersz Michał

Jak się dowiadujemy ukonstytuowanie magistratu odbędzie się nie wcześniej, jak za dwa tygodnie. (p)

Z „Sokoła”

Tow. gimnastyczne „Sokol” Gniazdo 1 (Nawrot 23) zawiadania swych członków i sympatyków, że pokaz gimnastyczny połączony z zabawą, mający się odbyć w dn. 7 b. m. został odłożony na dzień 14 b. m., godz. 8,30 wiecz.

**Konkurent impresarjów teatralnych i koncertowych
Falszował bilety do „Scali”, „Filharmonji” i na mecze sportowe
Uciekł potem do Berlina i został aktorem filmowym**

W roku 1924 inspicjentem teatru „Scala” należącego do p. Kupermana został Robert Bretsztejn, który wykazywał wielkie zdolności organizatorskie, przeto dyr. Kuperman w krótkim stosunkowo czasie mianował go swym zastępcą.

Od tego czasu praca Bretsztejna nie była ograniczona i po kilku dniach Bretsztejn zamawiał bilety, pomagał reżyserowi, planował dekoracje, a nawet kierował doborem kostjumów.

Po kilku tygodniach nastąpił kryzys przemysłowy i frekwencja w teatrze poczęła się zmniejszać.

Jednak po pewnym czasie publiczność poczęła znowu wypełniać salę teatralną, natomiast w kasie jawnie wykazywały się deficyty.

Powyzsza okoliczność zastanowiła dyr. Kupermana, który w dniu 25 października zarządził kontrolę biletów i, ku swemu przerażeniu, skonstatował, że na samej galerji 40 osób posiadało fałszywe bilety.

Już nazajutrz znikł z teatru Robert Bretsztejn, którego do dziś dnia nie odnaleziono, a policja była w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że Robert pracuje w przedsiębiorstwie filmowym „Joe May”.

Pod koniec ubiegłego sezonu sportowego odbyły się w Łodzi zawody między państwowe Polska — Turcja urządzone przez łódzki okręgowy związek piłki nożnej. Pomimo niebywałej frekwencji, kasa wykazywała olbrzymi deficyt. Również na zawody „Hakoah” — ŁKS, przybyło przeszło 10,000 osób, podczas gdy kasa wykazywała poważne braki.

Również dyrektor Alfred Strauch, właściciel filharmonji przy ul. Narutowicza 20 zauważył olbrzymie deficyty w kasie, podczas, gdy koncerty cieszyły się niebywałym powodzeniem.

Wszystko powyższe naprowadziło kierowników tych imprez na podejrzenie, że jacyś niewykryci osobnicy, fałszują bilety wejściowe i sprzedają je przed kasami, przyczynając się do wielkich strat materialnych teatrów, jakoteż wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi.

W dniu 26 października dyrektor Kuperman poraz wtóry zarządził rewizję biletów na galerji i, po przytrzymaniu kilkunastu posiadaczy fałszywych biletów, zażądał, aby ci wskazali osobnika, od którego bilety kupili.

Osobnik ów stał przed bramą teatru i, po zaarrestowaniu go, okazało się, że jest to Chil Kohen, drugim zaś „sprzedawcą” biletów był Izrael Kwart.

Następnego dnia posterunkowy P. P., pełniąc służbę obchodową na ulicy Kamiennej zauważył dwóch osobników, trzymających worek, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki.

Przytrzymani okazali się braćmi: Aronem i Moszkiem Bretsztejnami, zaś we worku znaleziono przeszło 75 pieczętek, różnych teatrów a m. innymi pieczętki teatru „Scala” i wydziału podatkowego magistratu.

Zaareztowani zeznali, że worek otrzymali od brata Roberta Bretsztejna, który polecił im worek zniszczyć, przyczem zaznaczyli, że pościg za Robertem jest bezskuteczny, gdyż wyjechał on do Berlina.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym, w postępowaniu trybu uproszczonego, rozpoznawana była sprawa braci Bretsztejnów oraz Kwarta i Kohena, oskarżonych przez urząd prokuratorski o fałszowanie biletów wejściowych.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, przyczem Kohen wyjaśnił, że bilety te nabył u Roberta Bretsztejna, z którym był w stosunkach handlowych.

Świadek dyr. Kuperman zeznaje, że fałszowanie biletów i wykradania ich z kasy dokonywał inspicjent Bretsztejn a olbrzymie deficyty w kasie wykazują na jak wielką skalę fałszerstwo było uprawiane. Dalej świadek zeznaje, że Kohena widział niejednokrotnie przed teatrem, a kasjerka oświadczyła mu, że kilkakrotnie zbliżał się do kasy jakis człowiek, kupujący po 20 biletów.

Robert Miller, przedstawiciel wydziału podatkowego magistratu wyjaśnia, że wydział podatkowy miał znaczne straty z tego powodu i, że dłuższe operacje fałszerzy mogły na szwank narazić kasę wydziału podatkowego.

Świadek Kozielski, sekretarz łódzkiego klubu sportowego stwierdza, że na powyższych meczach, pomimo wielkiej frekwencji, kasy wykazywały znaczne deficyty, co spowodowane było sprzedażem wielkiej ilości fałszowanych biletów.

Świadek Kostrzewski, prowadzący dochodzenie, zeznaje, że podsądni na śledztwie pierwiastkowem przyznali się do sprzedawania biletów wejściowych, które nabywali po niskiej cenie od Roberta Bretsztejna. Prokurator Żabiński wnosi o surowy wymiar kary dla podsądnych, czemu sprzeciwia się adw. Dobranicki, dowodząc, że właściwym sprawcą jest tu osoba Roberta Bretsztejna, a ponieważ nikt nie odpowiada za winy drugiego, obrońca wnosi o uniewinnienie jego mocodawców.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Chilę Kohena na 3 mies. więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego, pozostałych zaś podsądnych uniewinnił.

Pogotowia ratunkowe Kasy chorych zredukowane

Czynne będzie tylko pogotowie przy centrali

W dniu wczorajszym kasa chorych miasta Łodzi wydała obwieszczenie do ubezpieczonych, że z dniem 15 listopada r. b. zostają zniesione pogotowia w lecznicach kasy chorych, zostaje natomiast utworzone w centrali kasy chorych przy ulicy Wólczańskiej 225 pogotowie dla wypadków i nagłych zachorowań, również utworzone będzie pogotowie położnicze.

Pogotowia te czynne będą bez przerwy cały dzień i całą noc i obsługiwane będą przez telefon bezpośredni Nr. 810, oraz pośredni Nr. Nr. 805, 806, 807, 808, 809. Wzy-

wający pogotowie mogą korzystać z telefonu bądź w mieście, bądź w lecznicach kasy chorych, a mianowicie: w lecznicy I-szej ulica Karola 22, w drugiej Piotrkowska 17, trzeciej Łagiewnicka 46, czwartej Szpitalna 2 (Widzew), piątej Kopernika 55 szóstej Aleksandrowska 119, siódmej Bednarska 5 (Chojny).

Zwraca się uwagę ubezpieczonym, iż pogotowie wzywać należy wyłącznie w wypadkach nagłych, w których zwłoka może grozić niebezpieczeństwem dla życia. (pap)

**Budżet miejski na warsztacie Komisijnym
Przed marcem przyszłego roku budżet nie będzie uchwalony**

Delegacja wydziału finansowego w dniu 11 listopada r. b. zakończyła obrady nad zamierzeniami budżetowymi zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1926. Obrady nad budżetem delegacja rozpoczęła w dniu 6 października r. b., odbywając 12 posiedzeń pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego.

Obecnie wydział finansowy kontynuuje

prace, związane z zamknięciem budżetu, celem skierowania go pod obrady magistratu. Debaty nad budżetem ukończone zostaną do dnia 25 listopada r. b.

Wobec tego zamierzenia budżetowe nie wpłyną na forum rady przed końcem stycznia roku przyszłego i obrady nad nimi nie zostaną ukończone przed marcem.

Rozwiedzeni-- nie śpieszą się do małżeństwa

Badania wydziału statystycznego z zakresu demografji, zamieszczone w „Roczniku statystycznym m. Łodzi za rok 1924”, wykazują, co następuje:

W roku 1924 zanotowano w Łodzi 13,674 urodzenia. Podział urodzeń według wyznania rodziców: rz.-katolickie — 9,660 (70,6 proc.); ewangelickie — 1,046 (7,7 proc.); mojżeszowe — 2,847 (20,8 procent), inne — 121 (0,9 proc.).

W liczbie 13,674 urodzeń było 796 nieślubnych, czyli 5,8 proc.

Urodzeń niezwyłych zanotowano 533. Odsetek noworodków martwych wynosił: wśród urodzeń ślubnych — 3,4, wśród urodzeń nieślubnych — 11,3.

Statystyka małżeństw wykazuje w 1924

roku 4,990 nowych związków. Przeciętny wiek mężczyzny, wstępującego w związki małżeńskie wynosił:

	chrześcijanie	starozakonnici
kawalerowie	26,1	27,4
wdowcy	45,0	44,1
rozwiedzeni	41,8	38,2
Przeciętny wiek kobiety, wstępującej w związki małżeńskie:		
panny	25,1	26,5
wdowcy	40,0	43,6
rozwódki	34,5	36,6

Wśród mężczyzn - nowożeńców kawalerowie stanowili 88,5 proc., wdowcy — 10,5 proc., rozwiedzeni — 1,0 proc. Wśród młodych pań panny stanowiły 92,8 proc., wdowcy — 6,8 proc., rozwódki — 0,4 proc.

**Co usłyszymy dziś przez radio
Program koncertów radjofonicznych w dn. 14 listopada**

PARYŻ, fala 1750 m. — 17,45 koncert, 21,30 koncert, urz. przez „Matin”.

LONDYN, fala 364 m. — 17,00 koncert, 23,30 koncert.

OSLO, fala 382 m. — 20,00 koncert, 21,30 śpiew (Assa Wang), 22,45 muz. taneczna.

WIEDŃ, fala 530 m. — 16,10 orkiestra, 20,00 „Trzy biedne diabły” operetka Oesterreichera (Reicherta), 22,00 lekka muzyka.

PRAGA, fala 550 m. — 17,00 Trio Radio, 20,00 wesoly wieczór wok.-muz.

BERNO MOR, fala 750 m. — 19,00 muz. taneczna, 20,00 wesoly wieczór (piosenki i śpiewy i pieśni słowackie).

BERLIN, fala 515 m. — 16,30 orkiestra, 20,30 wieczór ku czci poety Jean Paul'a, 22,30 muz. taneczna.

LIPSK, fala 458 m. — 20,15 wieczór Wagnera.

KRÓLEWIEC, fala 463 m. — 16,15 orkiestra, 20,15 wieczór humoru i muz. taneczna.

WROCLAW, fala 418 m. — 17,00 muz. Straussa w wyk. orkiestry, 20,30 wieczór Beethovena.

Miejska galerja sztuki

Podtrzymując wysoki poziom „Czwartków literackich” w miejskiej galerji sztuki, dyrekcja — dla interesujących się naszą literaturą — pozyskała prelegenta tej miary, jakim jest znakomity krytyk — Jan Lorentowicz. Tematem odczytu będzie niepospolite dzieło Stefana Żeromskiego „Przedwiośnie”.

Odczyt wygłoszony będzie dnia 19 listopada o godzinie 8-ej wieczorem. Przedsprzedaż biletów została rozpoczęta już w firmie „M. Berman”, Piotrkowska 53.

Grono radioamatorów przy współudziale najbardziej zaawansowanych firm przemysłu radiofonicznego urządzi w połowie grudnia tydzień propagandy, mającej na celu zaznajomienie najszerzych warstw społeczeństwa z cudem XX wieku, takim jest aparat radiowy. Prócz aparatów najnowszej konstrukcji wystawione będą przyrządy zbudowane przez amatorów.

Wiadomości uziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat galerji.

WAM PIRY
WAR SZAWY
Najnowszy sukces polskiej sztuki filmowej
w dniach najbliższych w Łodzi.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50.
Tel. 21-86.
Przyjmuje od g. 10-1 i od 3-6.
8455-10

W siódmą rocznicę odzyskania niepodległości

Uroczysta akademja w Filharmonji pod protektoratem p. wojewody Darowskiego

Dorocznym zwyczajem stowarzyszenie urzędników państwowych, koło w Łodzi, onegdaj w dniu 11 listopada r. b., jako w siódmą rocznicę odzyskania niepodległości, państwowej Rzeczypospolitej urządziło w sali Filharmonji uroczystą akademję pod protektoratem p. wojewody Darowskiego. Akademja zgromadziła liczny zastęp przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości, władz państwowych i komunalnych z J. E. ks. biskupem Tymienieckim, p. wojewodą Darowskim, zast. dowódcy O. K. gen. Ledóchowskim, prezydentem Cynarskim i prezesem R. M. dr. Fichną na czele, reprezentantów świata urzędniczego, organizacji, prasy oraz szerokie rzesze publiczności.

Po odegraniu przez orkiestrę policyjną pod batutą dyr. Żółkowskiego hymnu narodowego, którego zebrani wysłuchali stojąc, zagał akademję prezes koła łódzkiego stow. urz. państw. p. Brzjerski, poczem na trybunę wstąpił p. wojewoda Darowski.

W podniosłym swem przemówieniu p. wojewoda pokrótce przedstawił ważniejsze epizody powstania i tworzenia się państwowości naszej, oświetlając je, jakoteż i dalszą historję niepodległej Polski z punktu widzenia prawdziwego obywatela i patrioty, który, pamiętając o momentach wzniosłych i świetlanych tej epoki, nie zamyka jednak oczu i na nasze dawne i na we błędy i wady. Skreśliwszy pokrótce rozwój stosunków i sytuacji Polski na terenie międzynarodowym od traktatu wersalskiego aż do Locarno, mowa przedstawiła następnie do omówienia roli świata urzędniczego w tworzeniu i rozbudowie naszej państwowości, kończąc przemówienie swe wyrażeniem nadziei, iż mimo wszystkie trudności i zapory, powoli lecz pewnie zdamy ku przyszłości lepszej i jaśniejszej.

Następnie p. starosta Remiszewski wygłosił głęboko pomyślaną i ujętą prelekcję, w której zobrazował wpływ, jaki na dzieje nasze wywołał wiecznie żywy duch narodu oraz nasza poezja i literatura. Mowa podkreśliła potężne oddziaływanie dzieł poetyckich trzech wieszczów na umysły poprzednich generacji, przechodząc poprzez oba powstania do wpływu, jaki na legjon Piłsudskiego wywarły dzieła H. Sienkiewicza. Wezwaniem do wspólnej i zgodnej pracy wszystkich dla dobra ojczyzny zakończył p. starosta swe przemówienie, nagrodzone gromkimi oklaskami.

Część artystyczną akademji rozpoczęły produkcje chóru stow. śpiew. im. Moniuszki, który pod batutą dyr. K. Prosnaka wykonał pięknie szereg pieśni na chór męski i mieszany, poczem prof. B. Olecka z wielkim powodzeniem odśpiewała kilka pieśni kompozytorów polskich. Następnie prof. Frydberg ze zwykłym sobie artystycznym wykonał szereg utworów skrzypcowych, zaś artysta teatru miejskiego p. Żeromski z wielkim zapalem i przejęciem wygłosił fragmenty z „Nocy listopadowej” i „Kordjana”. Orkiestra policyjna odegraniem fantazji z „Halki” zakończyła piękną i podniosłą uroczystość.

Nad czem obradować będzie delegacja wydziału zdrowotności publicznej

W dniu 16 listopada 1925 roku o godzinie 8-ej wieczorem, w sali posiedzeń wydziału zdrowotności publicznej (Plac Wolności 1, pokój 11) odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

- 1) odczytanie i zatwierdzenie protokołu z XIV posiedzenia delegacji wydziału zdrowotności publicznej;
- 2) komunikaty;
- 3) zatwierdzenie wniosków komisji gospodarczej;
- 4) sprawozdanie oddziału sanitarnego za III-ci kwartał 1925 roku;
- 5) organizacja sekcji do walki z rakim;
- 6) sprawa przyznania dodatkowego kredytu na leczenie dzieci w szpitalu „Anny Marji”;
- 7) projekt wydziału zdrowotności publicznej w sprawie koncesji na budowę i eksploatację zakładów spalania i utylizacji śmieci;
- 8) sprawa lokalu dla I i II dozoru sanitarnego;
- 9) sprawa umowy z zakładem psychiatrycznym w Kocborowie;
- 10) sprawa pewnych zmian w statucie organizacyjnym wydziału zdrowotności publicznej na rok 1926;
- 11) Wolne wnioski.

„Ty dziedzicu“ wołała galerja do p. Bednarczyka

który występował na radzie Kasy chorych w roli trybuna robotniczego

Wczorajsze posiedzenie rady kasy chorych wypełniła we łwiej części dyskusja nad nagłymi wnioskami, zgłoszonymi przeważnie przez pana Bednarczyka, który demagogicznymi posunięciami usiłował ratować swój prestige'u poderwany magistrackimi historjami, w wyniku których pan Bednarczyk otrzymał „urlop”.

Na pierwszy ogień poszedł wniosek wzywający zarząd kasy do stosowania zasady wolnego wyboru lekarza.

Wniosek ten przeszedł.

Dalej odrzucono wniosek, żądający

niewprowadzania systemu rejonowego przy pomocy chorym obłożnie.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek frakcji polskich związków zawodowych w sprawie złego traktowania pracowników kasy przez kierowników kasy.

Aczkolwiek p. Bednarczyk, który wniosek ten motywował, usiłował ostrze jego zwrócić przeciwko zarządowi kasy, to jednak w toku dyskusji p. Kałużński i del. Potkański mocno to ostrze stępił.

P. Potkański przytoczył cały szereg przykładów dość oryginalnego traktowania pracowników kasy przez dyr. Arcia

Replikował p. Bednarczyk, który na forum rady usiłował występować w roli obrońcy inteersów robotniczych. Galerja psuła jednak efekt tych występów p. Bednarczyka okrzykami: „Ty, dziedzicu!”, „A robotnicy sezonowi!”, „Co tam w magistracie było?”

Dyskusja nad temi wnioskami obitowała w nader burzliwe momenty.

Po załatwieniu sprawy djet za posiedzenia dla członków zarządu, komisji rewidycyjnej i pojedynczej posiedzenie zamknięto. J. Z.

Zerząd Łódzk. Żyd. Towarzystwa Opieki nad Starcami zawiadamia, że w niedzielę, dnia 15 b. m. w Synagoge Domu Starców fund. małż. Konształtów, ul. Pomorska № 56, odbędą się **nabożeństwa żałobne** za spokój duszy zmarłych.

b. p. Anny z Nowerów Koplowej
o godz. 11 i pół rano

b. p. IZYDORA WEISSA
o godz. 12 w południe. 8645-1

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci b. p. naszej naukochońszej żony i matki

SALOMEI z Fuksów DAWIDOWICZ
odbędzie się w niedzielę, w dniu 15 b. m. o godz. 12 i pół **nabożeństwo żałobne** oraz **poświęcenie pomnika**. Jednocześnie odbędzie się poświęcenie pomników

DOROTY z Fuksów JARECKIEJ
ORAZ
MARJI FUKS
o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych 8652-1 **RODZINA.**

O czem każdy lokator i sublokator wiedzieć powinien

Ile należy płacić gospodarzowi?

Dażenie do zniesienia dalszego wzrostu stawek komornego, gorące debaty, jakie nad tą sprawą wywiązały się, czyniąc wielkie poruszenie umysłów lokatorów i sublokatorów, do dziś dnia nie zostało jeszcze uwieńczone pozytywnym rezultatem. Sam fakt jednak poddania pod dyskusję „ustawowego” wzrostu stawek i możliwość ich zniesienia wywołał już kilka nieporozumień między gospodarzem a wynajmującym mieszkanie lokatorem, z wyraźną tendencją do naruszenia obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów. Ustawa ta, której celem jest zapewnić ludności, zwłaszcza miejskiej, dach nad głową i nie dopuścić do wyzysku na tle powszechnego po wojnie „głodu” mieszkaniowego

obowiązuje nadal w pełni.

Gospodarzowi i lokatorowi wolno jest więc zawrzeć umowę, na zasadzie wzajemnego porozumienia, co do wysokości i sposobu zapłaty komornego na czas nie krótszy, niż na jeden rok i w odniesieniu do lokali dopiero od pięciu pokoi. Wysokość komornego płatnego zgóry z wyjątkiem wypadku swobodnej umowy, nie może przekraczać stawek ściśle określonych na każdy kwartał dla poszczególnych czterech grup mieszkań, mianowicie: jednopokojowych, złożonych z dwóch do trzech, z czterech do sześciu pokoi i wreszcie ponad sześć pomieszczeń mieszkalnych. Za podstawę do oznaczenia wysokości komornego, służyć ma komorne płacone w czerwcu 1914 r., którego wysokość gospodarz obowiązany jest udowodnić, w przeciwnym bowiem razie

ustala je urząd rozjemczy do spraw najmu lub sąd.

Ustawowe komorne obowiązuje również w wypadku wolnej umowy, gdy umowa ta nie dojdzie do skutku, nie będzie odnowiona, albo też

jeżeli nie jest dopuszczalna.

Przedpokoje, korytarze, kuchnie, alkowyy, pokoje dla służby, łazienki, spiżarnie, nie zalicza się do kategorii pokoi mieszkalnych. Zaznaczyć należy, że na żądanie lokatora mimo ustalenia w umowie komornego kwartalnego może być ono w razie niemożności lokatora płatne w ratach miesięcznych, oraz, że dopuszczalna jest zapłata komornego za pośrednictwem poczty.

W bieżącym kwartale, t. j. czwartym, lokale jednopokojowe płać 37 proc. podstawowego komornego (z czerwca 1914 r.); mieszkania złożone z dwóch lub trzech pokoi — 42 proc., z czterech do sześciu — 47 proc. i mieszkania złożone z pokoi powyżej sześciu, płać — 52 proc. podstawowego komornego.

Ponadto właściciele domów mogą pobierać opłaty za świadczenia z dołu

w wysokości określonej w proporcji do podstawowego komorn. które ustają skoro komorne od danego pomieszczenia przekroczy 50 proc. komornego podstawowego, za wyjątkiem opłat za wodę, kanalizację i asenizację, które ustają, gdy komorne osiągnie 75 proc. komornego przedwojennego.

Komorne sublokatora jest również określone. Lokator ma prawo żądać opłaty, obliczonej za odpowiednią część mieszkania, a więc części komornego płaconego przez lokatora plus najwyżej 30 proc. tej sumy.

Za dostarczenie sublokatorowi urządzenia domowego, wolno oprócz komornego, pobrać wynagrodzenie, które jednak nie może przekroczyć 75 proc. komornego, jakie płaci lokator za odnajmowane pomieszczenie. Ciężary sublokatora za świadczenia nie mogą przekraczać kwoty, jaka przypada za odnajmowane pokoje.

Pensje lekarzy kasowych pod znakiem zapytania

Rząd nie może teraz zwrócić należności Kasie chorych

W związku z uchwałami związku lekarzy w sprawie niewypłacania lekarzom kasowym pensji, udała się do wicem. Jankowskiego delegacja łódzkich lekarzy kasowych. Pan minister po rozpatrzeniu przedstawionego mu przez lekarzy memoriału oświadczył iż uważa sytuację finansową łódzkiej kasy chorych za bardzo poważną i stwierdził, iż niema widoków na poprawę sytuacji.

Dalej p. Jankowski zapytywał jak otrzymują pensję pracownicy i oświadczył, iż między terminami tych wypłat musi zachodzić pewna współmierność.

Dalej minister oświadczył iż wyegzekwowanie od rządu należności kasy chorych będzie rzeczą bardzo trudną, gdyż ministerstwo nie posiada na ten cel odpowiednich kredytów.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr mielski występuje dziś z VII-mą premierą sezonu, która będzie nieśmiertelna komedia Aleksandra hr. Fredry (ojca) „Damy i huzary”.

Wystawiona po raz pierwszy przed stu laty genialna ta krotoczwila żołnierska nie utraciła po dziś dzień nic ze swoich wartości scenicznych i literackich i wznawiana nieprzerwanie o lat kilka na wszystkich bez wyjątku większych scenach polskich, jednakowo wzrusza, porusza i bawi już cztery pokolenia widzów teatralnych.

Dzisiejsza jubileuszowa premiera przygotował reżyser Konstanty Tatarakiewicz, dekoracje namalował B. Kudewicz, stroje z pracowni teatru miejskiego według rysunków znakomitego znawcy przedmiotu pułk. prof. Bron. Gembarszewskiego. W obsadzie pp.: Dunajewska, Łapińska, Remicz, Rozwadowska, Rodowiczowa, Tatarakiewiczówna, Wołoszynowska, Guryłowicz, Komornicka, Mrozińska, Ryszkowska, Szubert, Wroński.

Prelekcję wstępna Ad. Grzymały-Siedleckiego za niemożności przybyć na premierę, autorą odczyta przed rozpoczęciem przedstawienia jeden z artystów.

Na dzisiejszą premierę, ze względu na jej specjalny charakter, ważne będą wyjątkowo bilety ulgowe dla urzędników państwowych, komunalnych i wojskowych.

Teatr miejski daje dziś po południu o godz. 3 po raz ostatni na przedstawieniu szkolnem „Nie-Boska komedia”. Ceny najniższe.

Jutro po południu po cenach zniżonych po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem „Nie-Boska komedia”.

Wczorajem po raz drugi „Damy i huzary”. Bilety ulgowe dla urzędników państwowych, komunalnych i wojskowych ważne mimo niedzieli.

TEATR POPULARNY. Dziś, w sobotę, dnia 14 b. m., o godz. 4 po poł. dla młodzieży po cenach zniżonych od 50 gr. do 1,50 gr. i wieczorem o godz. 8,15 świetny dramat p. t. „Główna sprawa”.

Jutro, t. j. w niedzielę, dn. 15-go b. m., o godz. 4 po południu i wieczorem o godz. 8,15 „Główna sprawa”.

Ponieważ przedstawienia w poniedziałki i czwartki po cenach zniżonych od 50 gr. — 1,50 gr. cieszą się niebywałą ze strony robotników i inteligencji pracującej frekwencją, dyrekcja teatru Popularnego, w zrozumieniu ciężkiej sytuacji materialnej, pragnąc umożliwić korzystanie z widowisk teatralnych, wprowadza jeszcze dwa razy w tygodniu, mianowicie we wtorek i środę przedstawienia po cenach zniżonych od 50 gr. — 1,50 gr. Poczynając od poniedziałku 16-go listopada bież. roku przedstawienia po cenach zniżonych odbywać się będą w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, oraz w soboty o godz. 4-ej po południu dla młodzieży.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM BRONISŁAWA HUBERMANA.

Program wielkiego koncertu symfonicznego, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 16 b. m., o godz. 8,30 wiecz., w sali Filharmonji, przedstawia się nad wyraz interesujący, a mianowicie: Bronisław Huberman odegra z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej dwa koncerty skrzypcowe Beethovena i Czajkowskiego, ponadto orkiestra filharmoniczna pod dyktando Br. Szulca wykona precudny poemat symfoniczny „Szecherazada” Rimski-Korsakowa i uwersturę „Coriolan” Beethovena. Bronisław Huberman należy dziś do rzędu tych wyjątkowych wirtuozów, którzy za występy swoje pobierają wprost bajdowski honoraria, to też tylko wielkie miasta europejskie mogą sobie pozwolić na angażowanie tego niezwykłego skrzypka, wobec czego naszą muzyczną publiczność oczekuje w poniedziałek święto artystyczne w wielkim stylu.

ZABAWA TANECZNA HALLERCZYKÓW.

Związek hallerczyków (chorągiew łódzka nr. 4) urządza w sobotę, dnia 14 listopada r. b. o godz. 7-jej wiecz., w sali miłośników muzyki, przy ul. Traugutta (gmach Grand-Hotelu), zabawę taneczną. Zaproszenia na d. 7 b. m. są ważne.

Osobiste

Magister praw Tadeusz Klíngor został mianowany aplikantem przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Kto winien stawić się dzisiaj na komisje kontrolne

W dniu dzisiejszym na zebrania kontrolne w komisji Nr. 1 (Konstantynowska 64) stawić się mają szeregowi rocznika 1890 (kat. A, C i C2), których nazwiska rozpoczynają się na literę R.

Do komisji Nr. 2 (ul. Konstantynowska 81) szeregowi roczn. 1895 (kat. A C1 i C2) których nazwiska rozpoczynają się na literę R.

Do komisji Nr. 3 (Wólczajska 223) szeregowi roczn. 1901 (kat. A, C1 i C2), których nazwiska rozpoczynają się na litery Ks—Kw.

Tajemniczy samobójca koło cegielni w Radogoszczu

(ib) W dniu wczorajszym policja została zaalarmowana wiadomością, iż w Radogoszczu, koło cegielni Fiedlera, leży mężczyzna bez oznak życia.

Zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz skonstatował samobójstwo przez wypicie większej ilości jodiny.

Po przepłukaniu denatowi żołądka, przewieziono go w bardzo poważnym stanie do szpitala w Radogoszczu.

Nazwiska, wobec braku jakichkolwiek dokumentów, narazie nie ustalono.

Kmiotkowie strzeżcie się ulicznych sprzedawców

(ib) Do III komisariatu p. p. zgłosił się w dniu wczorajszym Godhef Jarocki, zamieszkały we wsi Milinów i zameldował, że przybył do Łodzi, celem poczynienia zakupów.

Wracając ulicą Nowomiejską napotkał jakiegoś osobnika, który zaproponował mu kupno materiału na ubranie.

Naiwny wieśniak, wziął towar do ręki, by go obejrzeć, przedtem jednak postawił koszt z zakupami na ziemi.

Po obejrzeniu towaru, zauważył z przerażeniem, iż osobnik ów znikł wraz z jego koszem, zaś pozostawiony towar przedstawiał wartość tylko 5 złotych.

Odczyt Leo Belmonta

Jutrzejszy odczyt w sali filharmonji Leo Belmonta wywołał ogólne zaciekawienie. Prelegent mówił będzie o psychozie oskarżania ludzi niewinnych i jako przykład cytując cały szereg procesów, a między innymi procesy Dreyfusa i Bejlisa. Odczyt ten powtórzony będzie w kilku miastach Rzeczypospolitej.

Sród czasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“

Nr. 46 „Wiadomości Literackich“ zawiera artykuł W. Horzycy i Ig. Wiśniewskiego o „Achilleis“ Wyspiańskiego, z racji przedstawienia w teatrze im. Bogusławskiego, szkic L. Niemojewskiego o Prznaszkach, jako dekoratorach, wiersz M. Jastruna „Elegja“, urwagi R. Ordyńskiego „O wyzwolenie teatru“, recenzje An. Stawera z ostatniej książki Boya, St. Kołaczekowskiego z „Opowieści niepokojących“ Conrada, fragmenty z nowej książki Wandurskiego „Sadze i zło“, sprawozdania teatralne i kinowe An. Słonińskiego, notatki „Polskę zagranicą“, przegląd prasy, tydzień bibliograficzny, oraz listę osób, nagrodzonych za rozwiązanie krzyżówki literackiej „Lira“. Numer jest bogato ilustrowany i zawiera 6 stron.

„NOWINY NAUKOWE“

Nr. 4-ty „Nowin Naukowych“ zawiera wywiady u prof. Brzeskiego, ks. prof. Jehliczki, prof. Lalewicza, rektora Ludkiewicza i studentów w sprawie literatury naukowej na wyższych uczelniach. Nadto artykuły dr. B. Suchodolskiego — krytyka podstaw kultury Wrońskiego, prof. R. Dybowskiego — Amerykańska historia aryanizmu polskiego, T. Manteuffla — Zainteresowania regionalne włoskiej nauki historycznej, J. Starzyńskiego — Polski Instytut teatralny, listy do redakcji i liczne recenzje.

Wpływy z cel maleją

O zmniejszeniu się przywozu w związku z aktywizacją bilansu handlowego — świadczy następujące zestawienie miesięcznych wpływów z cel przywozowych. Z cel i z wpływów ubocznych cła przywozowego skarb państwa osiągnął:

W kwietniu 1925 r. — 34,2 milion. zł., w maju 1925 r. — 26,8 mil. zł., w czerwcu 1925 r. — 26,2 mil. zł., w lipcu 1925 r. — 26,1 milion. zł., w sierpniu 1925 r. — 21,5 mil. zł., we wrześniu 1925 r. — 15,5 mil. zł., w październiku 1925 r. — 14,9 milion. złotych.

Strejk w elektrowni zlikwidowany!

Dziś pracownicy przystąpili do pracy

W dniu dzisiejszym komisja strejkowa pracowników elektrowni otrzymała zawiadomienie, iż część pracowników biurowych oraz personelu technicznego przystąpiła do pracy.

Przy pomocy tych pracowników udało się dyrekcji elektrowni uruchomić działy liczników, kontroli kabli oraz kasę.

Wobec tego komisja strejkowa postanowiła zawezwać robotników do pracy i powzięła następującą rezolucję:

- Zważywszy, iż:
- 1) Obecny kryzys w Łodzi nie sprzyja prowadzeniu dalszej akcji strejkowej;
 - 2) że szeregi nasze są przetrzebione przez zdrajców sprawy robotniczej;
 - 3) że kasa emerytalna została jednakże naszą walką utrzymana, dzięki czemu pracownicy elektrowni odnieśli częściowe zwycięstwo,

walne zebranie postanawia ogłosić we wszystkich pismach przychylnych sprawie robotniczej nazwiska łamistrejkwów w tym celu, aby piętno hańby znane było szerokiemu ogółowi robotniczemu.

Likwidacja strejku

O godzinie 4-ej, w lokalu O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50, odbyła się ostatnia konferencja strejkujących pracowników elektrowni.

Na wstępie przemówił p. Kowalski. Oświadczył on, iż strejk należy likwidować, gdyż obecny kryzys ekonomiczny nie pozwala na dalsze jego prowadzenie.

Narazie walka została przerwana, ale trwać ona będzie dalej, aż przyjdzie czas,

gdy kapitał padnie, a wówczas klasa pracująca zatryumfuje.

Piętnować należy niesolidarne postępowanie niektórych łamistrejkwów, którzy uniemożliwili prowadzenie akcji aż do zwycięstwa, by cały świat pracujący dowiedział się o tych zdrajcach sprawy robotniczej.

Jedno tylko zdołali strejkujący wygrać, a mianowicie kasę emerytalną, lecz to niewiele, zważywszy, iż można było wygrać wszystko.

Po odczytaniu rezolucji, oświadczającej o przystąpieniu w dniu 14 b. m. do pracy, dłuższe przemówienia wygłosili pp. Andrzejak i Rapalski, którzy wskazywali zebranym, że walka przez nich rozpoczęta toczyć się będzie obecnie w sejmie, w sprawie przeprowadzenia rewizji koncesji, udzielonej przez miasto obecnym akcjonariuszom elektrowni.

Pracownicy zyskali na strejku kasę emerytalną, zdrajcy, którzy przystąpili do pracy, będą zarówno przez kolegów jak i przez dyrekcję traktowani jako ludzie bez etyki i honoru.

Następnie, żegnając się z kolegami, radni Andrzejak i Rapalski oświadczyli, iż wierzą, że nie będą zapomnieni i że ich zasady i hasła znajdą oddźwięk wśród pracowników elektrowni.

Po przemówieniach uchwalono, iż wszyscy pracownicy zbiorą się nad ranem w dniu dzisiejszym przed elektrownią i delegacja uda się do zarządu z oświadczeniem, iż wszyscy przystępują do pracy w wypadku otrzymania gwarancji, że nikt

ze strejkujących nie zostanie wydalony z elektrowni.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zebranie zostało rozwiązane, zaś zarząd Z. P. I. U. P. udał się na wiec do Helenowa, by odwołać zarządzenia co do strejku powszechnego.

Czy fak czy owak

Studenci wystąpili w roli łamistrejkwów

Otrzymałmy następujący komunikat zarządu centralnego akademickiego koła łodzian:

Na skutek podanych wiadomości w niektórych łódzkich pismach, że akademickie koło łodzian napiętnowało postępowanie akademików, pracujących w elektrowni i złożyło ostry protest w bratniej pomocy studentów polit. warszawskiej — zarząd centralny A. K. Ł. podaje do wiadomości, iż w zw. pr. inst. uz. p. wyjaśnił, że ci studenci nie są członkami A. K. Ł., wobec tego przez swego delegata zarząd A. K. Ł. interwenjował w tow. bratniej pomocy stud. polit. warsz. i uzyskał wyjaśnienie treści następującej: „Wobec ukazania się w prasie łódzkiej notatek, zarzucających towarzystwu bratniej pomocy studentów politechniki warszawskiej chęć złamania strejku w elektrowni łódzkiej, drogą wysłania kolegów do pracy w tejże elektrowni — tow. bratnia pomoc stud. polit. warszaw. wyjaśnia, że posady te jako płatne zostały zgłoszone przez biuro S. S. S. do społecznego biura pośrednictwa pracy i biuro jedynie wydało te posady kolegom podobnie, jak wszystkie inne tow. br. pom. stud. polit. warszaw., którzy osobiście mogli osądzić, czy ich praca w danych warunkach miejscowych jest dopuszczalna.

Za zarząd centralny akad. koła łodzian sekretarz
Podpis nieczytelny.

Echa burzliwego posiedzenia rady miejskiej

Odpowiedź r. Lichtensteina na oświadczenie p. Fichny

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W „Kurjerze Łódzkim“ z dnia 11 listopada pojawiło się oficjalne oświadczenie p. prezesa rady miejskiej w sprawie wiadomych zajęć na terenie rady na posiedzeniu z dnia 6 b. m., które to oświadczenie zmusza mnie do zabrania głosu celem wyświechtania niektórych spraw poruszonych tamże.

P. Fichna pisze, że „jeżeli radny Lichtenstajn poparty przez frakcję P. P. S. niemiecką partję pracy i Bundu domagał się, by nad zgłoszonym do prezydium wnioskiem nagłym w sprawie zatargu w elektrowni rada miejska przystąpiła do obrad przed przyjęciem jeszcze porządku dziennego, a nawet przed podaniem tego wniosku do wiadomości rady, to było to wyraźne pogwałcenie regulaminu i ustalonego zwyczaju“.

Otóż całe to twierdzenie p. Fichny jest, delikatnie się wyrażając, poprostu wyssane z palca.

Prawdą natomiast jest, że niżej podpisany domagał się jedynie umieszczenia sprawy elektrowni na drugim punkcie porządku dziennego posiedzenia.

Ze tego rodzaju zmiana porządku dziennego mogła być postawiona i omawiana tylko przed definitywnym przyjęciem przez radę tegoż porządku dziennego jest rzeczą tak elementarną i prostą, że nie wymaga żadnego dowodzenia.

Natomiast przewodniczący na temże posiedzeniu p. Wolczyński nie tylko chciał według ustalonego przez obecną wię-

skość rady „zwyczaj“ gładko odrzucić mój niemily dla tejsze większości wniosek formalny, lecz nawet chciał to uczynić przed zapoznaniem rady z treścią wspólnego wniosku frakcji socjalistycznych. Dopiero energiczna interwencja pp. radnych Rapalskiego, Milmana, Poznańskiego zmusiła go do trzymania się regulaminu i do odczytania rzeczowego wniosku.

Któż więc gwałci regulamin: opozycja czy rządząca większość?

Dalej p. Fichna twierdzi, że „gdyby wnioskodawcami kierowała dobra wola... doczekaliby się rychło wyczerpania porządku dziennego i przystąpienia do debat nad zgłoszonymi wnioskami“.

Otóż, jeśli chodzi o prawdziwość tego twierdzenia p. Fichny, to jest o to, jak rządząca obecnie większość obchodzi się z wnioskami opozycji, to niechaj o tem zaświadczą fakty:

1. Wniosek nagły frakcji Bundu w sprawie zapomóg dla bezrobotnych nieobjętych przez państwowe ubezpieczenie zgłoszony w marcu nie doczekał się wogóle rozpatrzenia przez plenum rady z powodu sabotażu magistratu, który dopiero w końcu października po wielokrotnych domaganiach się raczył odpowiedzieć, że uważa go za nieaktualny z jakichś względów tylko jemu zrozumiałych i dostępnych.

2. Wnioski nagłe tejsze frakcji złożone w końcu września i w pierwszych dniach października w sprawie wstrzymania podwyżki komornego od lokali, w sprawie eksmisji, oraz zakupu dla najbiedniej-

szej ludności węgla, kartofli, etc. nie mogły dotychczas pójść pod obrady, gdyż obecna rządząca większość radziecka doskonale zna sztukę sabotowania regulaminowego zarównu, jak antyregulaminowego (zależnie od okoliczności i potrzeby) prac rady miejskiej, gdy chodzi o zdławienie głosu opozycji, gdy chodzi o rzeczywiste potrzeby i bolączki najszerzych warstw robotniczych naszego miasta.

W ciągu długich miesięcy jesteśmy świadkami takiej praktyki tejsze większości, że gdy zbliża się chwila, kiedy mają być rozpatrywane nagłe wnioski opozycji socjalistycznej, rządy większości zaczynają topnieć i w odpowiedniej chwili ustala się, że brak quorum — no i finita la comedia. W ten sposób okazuje się, że nagłe wnioski, które o tyle tylko mają sens i znaczenie, o ile zostają natychmiast rozpatrywane, nie są rozpatrywane tak długo, aż utracą swoją aktualność i sens...

Jak więc wobec tych faktów wygląda twierdzenie p. Fichny o spokoju, powadze i regulaminowości obrad, niechaj czytelnicy osądzą.

Na zakończenie jeszcze o jednej sprawie.

P. Fichna jest oburzony na demonstrację frakcji socjalistycznych i robotniczej galerji przeciwko bezprawiom jego rządzącej większości i gotów jest zmobilizować wszystkie siły lądowe i morskie w jedynym, jak on twierdzi, celu: zachowania pretęgu rady, jej powagi, oraz zapewnienia radzie spokoju i zagwarantowania wolności słowa i wolności decyzji.

Piękny cel z punktu widzenia prezesa rady — niema co mówić. Ale niechaj będzie dozwolone zapytać się, gdzie był ten piękny cel i rycerz, p. Fichna, kiedy w tejsze radzie radni z jego większości brutalnie znieważyli i słowem i czynnie innych radnych z mniejszości? A gdzie był p. Fichna, kiedy już nie galerja, za którą badźcobadź trudno narzucać komuś odpowiedzialność, ale sami pp. radni z jego większości urządzali dzilde harce i kocie muzyki na całym szeregu posiedzeń, kiedy naprz. na trybunie ukazywał się radny Milman, albo niżej podpisany? A może p. prezes uważa, że tylko demonstracje socjalistów godza w powagę rady miejskiej, natomiast dzikie harce niektórych radnych z obecnej większości właśnie dodają jej powagi?

Racz Szanowny Panie Redaktorze itd
Lichtenstein,
radny m. Łodzi.

Łódź, dnia 12 listopada 1925 r.

Kredytów na remont domów żąda Komitet rozbudowy miasta

We wtorek, dnia 10 listopada r. b., pod przewodnictwem radnego A. Knorra odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do sprawy, dotyczącej nowelizacji ustawy o rozbudowie miast. Przy udziale radcy prawnego magistratu, p. T. Tuja-kowskiego, ustalono ostatecznie tekst projektu nowelizowanej ustawy. Projekt uchwalono przesłać do komisariatu budowlanego ministerstwa skarbu, oraz do związku miast polskich.

Na następnym punkcie porządku dziennego znalazła się sprawa budżetu komitetu

rozbudowy miasta na rok 1926. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, iż do poprzednio proponowanego budżetu, który przewidywał wydatki wyłącznie administracyjne w wysokości 11932 zł., wstawiono jeszcze 600.000 zł., jako wydatek nadzwyczajny i zwrotny, przeznaczony na pożyczki, udzielane z trzecholetnim terminem na remonty zniszczonych domów mieszkalnych. Jednocześnie postanowiono za pośrednictwem magistratu zwrócić się do rady miejskiej o zatwierdzenie powyższego budżetu.

Rozpatrywanie dalszych podań o pożyczki budowlane odłożono do następnego posiedzenia, wyznaczonego na dzień 16 listopada r. b.

Sport uzdrawia nasz system nerwowy Regeneracja cielesna i psychiczna jest owocem systematycznych trainingów

Aczkolwiek paradoksalne wydaje się twierdzenie, iż kultura i cywilizacja wyrządziły nam wiele szkody — to jednak degeneracja fizyczna, połączona z rozkołatym ustrojem nerwowym ludzkości XX wieku, dobitnie świadczą, iż pod względem sprawności cielesnej daleko wstecz cofnięci jesteśmy w stosunku do naszych przodków z przed kilkuset laty.

Najprzeróżniejsze mechanizmy, ułatwiające nam niezmiernie w dobie współczesnej każdą dziedzinę pracy, w walce o byt, zabijają w nas ongiś świetnie rozwinięty instynkt samozachowawczy, odporność organizmu i aparat nerwowy.

Spokój i samopanowanie się — czynniki tak niezbędne w naszym życiu codziennym, należą obecnie do rzadkości, nie od rzeczy tedy będzie zastanowić się, czy sport w dziedzinie tej odegrać może jakąkolwiek dodatnią rolę.

Drogą długich doświadczeń psychologicznych dowiedzione ostatnio zostało, że dłuższy, systematyczny training w pewnym kierunku zahartować może nasz ustrój nerwowy, a conajmniej — rozwinąć pewne czynniki psychiczne, jako to: spokój, opanowanie się, rozwój instynktu samozachowawczego i t. d.

Dziś jest przez psychologów rzeczą dowiedziana, że jednym ze skutecznych środków uzdrowienia aparatu nerwowego, są sporty, które obok rozwoju cielesnego, dają zawodnikom równowagę psychiczną, tak niezbędną w zawrotnym tempie prowadzonej dzisiaj walce o byt.

Spokój i opanowanie się — czynniki psychiczne, które popularnie nazywamy „zimną krwią”, są jednym z najcięższych zadań nauczyciela-wychowawcy fizycznego, które osiągać się dają tylko drogą długich, systematycznych i odpowiednich trainingów sportowych.

Oto, co w kwestji tej pisze jeden z najpoważniejszych psychiatrów - publicystów Austrii — dr. Willy Meisl:

„Przez systematyczny, odpowiedni i ciągły training sportowy można aparat nerwowy do tego stopnia zahartować i udoskonalic, że najmniejszy ułamek sekundy starczy, by wyćwiczony zawodnik podchwycił jakiegokolwiek wrażenie drogą zmysłów i odpowiednio, umiejętnie na nie „mięśniowo” zareagował, podczas gdy przeciętny osobnik miejski nie zdążyłby nawet niewątpliwie w ciągu tak krótkiego czasu ocenić sytuacji. Szybka orientacja w nieprzewidywalnych sytuacjach jest bezsprzecznie wynikiem instynktu samozachowawczego, w wysokim stopniu rozwiniętego tylko w tym wypadku, gdy człowiek rozporządza wielką dozą spokoju i zdolnością opanowania się, co nam dać może nadeszły odpowiedni training w grach sportowych”!

Moment „reakcji mięśniowej” należy zrozumieć w ten sposób, że instynkt samozachowawczy, po podchwyceniu przez zmysły wrażenia, nakazuje nam w momentach niebezpieczeństwa mieć w pogotowiu pewne części ciała, by odparować z odpowiedniej strony i w odpowiednim czasie nagle „ciosy”

Training zatem w kierunku błyskawicznego podchwycenia wrażenia i umiejętności równoczesnego pobudzenia pewnych mięśni drogą „refleksów” — mieć może zawodnik na wszystkich zapasach sportowych, dowodem czego służyć mogą sytuacje, zaobserwowane przez dr. Meisla podczas walk bokserkich.

„Mamy — pisze dr. Meisl — dwóch bokserów, walczących na ringu. Oto przeciwnicy inicjują błyskawiczną akcję w postaci zamierzanych nagłych i podstępnych ciosów. Mimo, iż ułamek sekundy decyduje o przedsięwzięciu akcji jednej ze stron przeciwnik zdąży w mgnieniu oka ostrzec zamierzenia kontrahenta, dzięki

błyskowi oczu, drgnięciu muskułu twarzy, ruchowi ramienia lub ustawienia się stopy przeciwnej. Ułamek więc sekundy starczy, by drogą trainingu długiego „instynkt” boksera zareagował mięśniowo na zamierzenia przeciwnika w postaci błyskawicznej kontrofensywy lub ruchu obronnego”.

„Identycznie — dowodzi z kolei dr. Meisl — sprawa się przedstawia i przy fechtunku, który z punktu widzenia technicznego walki, zupełnie jest upodobniony do boks, a to z tego względu, iż szpada, względnie szabla, jest przedłużeniem ramienia boksera”.

Zrozumiałe, że zdrowy „instynkt”, oparty na czynnikach spokoju, samopanowania się i umiejętności podchwycenia wrażenia w sytuacjach niebezpiecznych i momentalna „reakcja mięśniowa” są decydującymi kwalifikacjami szoferów, lotników, tenisistów i innych sportsmenów.

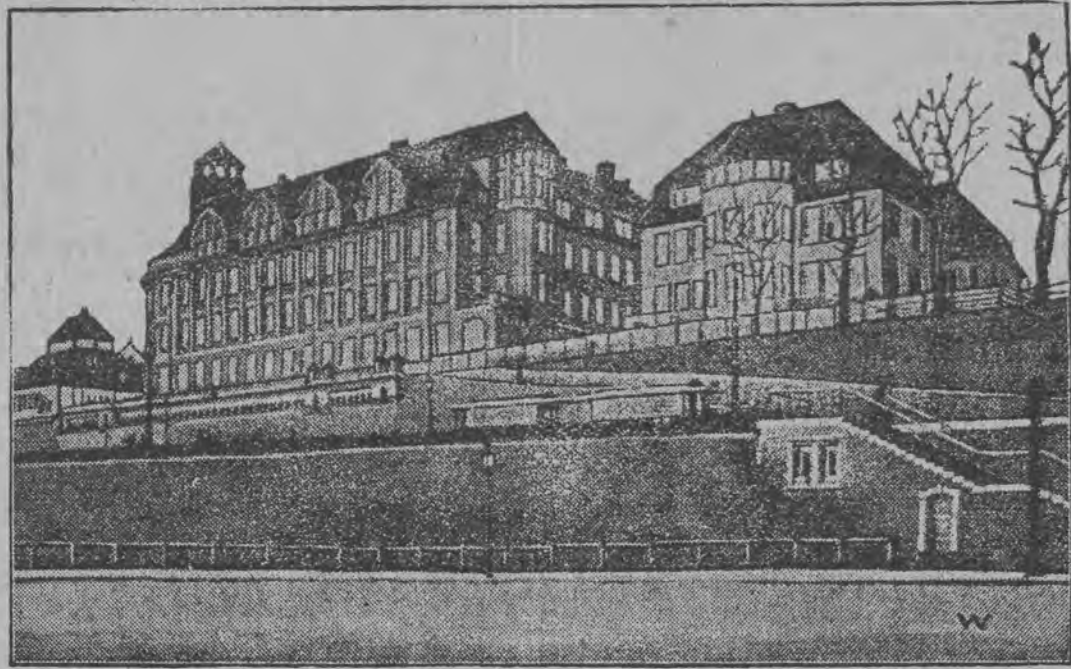
Identycznie przedstawia się sprawa w piłce nożnej. Często spotykamy się z twierdzeniem, iż bramkarz jakiś jest wielkim „szczęściarzem”, był on zawsze w bowiem w miejscu, w kierunku którego szedł ostry strzał przeciwnika.

Moment „szczęścia” bramkarza bezsprzecznie odgrywa tu poważną rolę, nie jest on jednak decydującym czynnikiem w skutecznej obronie bramkarza — „szczęściarza”.

Dobry, rutynowany w częstych trainingach i zawodach bramkarz, po długich ćwiczeniach (bezwiednych może) aparatu nerwowego, z czasem najzupełniej panuje nad sobą, odznacza się spokojem i, co najważniejsza — posiada sztukę błyskawicznego odbierania wrażeń co do sytuacji, przyczem jego ustrój nerwowy momentalnie przesyła „dyspozycje” mięśniom, które odpowiednio natychmiast reagują — ustawianiem się.

Czynniki zatem, które w życiu codziennym są tak niezbędne (szczególnie w dobie obecnej, kiedy bezwzględna walka o byt nadzwyczaj wzmagą tętno życia) posiadać musi z czasem każdy sportsmen, uprawiający jakiegokolwiek ćwiczenia cielesne.

Jeżeli do udoskonalenia się czynników psychicznych dodamy regenerację cielesną, jakie training sportowy z czasem każdemu zawodnikowi daje — zrozumimy, ile dobrodziejstw sport oddać może ludzkości XX wieku. S. Z.



Instytut chorób podżywnikowych w Hamburgu obchodzi obecnie 25-lecie swej owocnej działalności

Z OSTATNIEJ CHWILI

Konsolidacja Kupiectwa i rzemieślników łódzkich Dalsze kroki komisji międzyzwiązkowej

Wczoraj wieczorem odbyło się w centralnym związku kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego pierwsze posiedzenie, na którym obszernie dyskutowano statut działalności stworzonej przed kilku dniami międzyzwiązkowej komisji kupieckiej.

Jak donosiliśmy, komisja ta, do której akces zgłosiło około dwudziestu organizacji, reprezentować będzie pewien jednolity front drobnego kupiectwa i rzemieślników na zewnątrz, zwłaszcza zaś wobec władz rządowych zarówno na terenie lokalnym, jak i w Warszawie.

Zrzeszone organizacje większe będą posiadały w komisji po 3 członków, inne zaś związki zawodowe — po jednym.

Na czwartkowym posiedzeniu komisji regulaminowej przedyskutowano znaczną część punktów statutu, określającego charakter, zakres działania i podstawy organizacyjne komisji. Następne posiedzenie, na którym zakończona zostanie dyskusja nad statutem, odbędzie się w niedzielę, poczem na wtorek zwołane zostanie zebranie plenarne, na którym wyłożone będą przewidziane w statucie władze komisji.

Fakt podjęcia prób w kierunku stworzenia jednolitego frontu, wobec całego szeregu aktualnych zagadnień, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, zasługuje na podkreślenie. W komisji międzyzwiązkowej zrzeszyli się obok kupców ci rzemieślnicy, którzy posiadają składy, krawcy, którzy sprowadzają zagraniczne lub zaku-

pują krajowe towary i t. d. Komisja będzie rozpatrywać sprawy zawodowe, obchodzące poszczególne organizacje i posiadać będzie większą siłę, jako bardziej zwarta i jednolita. Aktualne dziś sprawy skarbowe, podatkowe, celne i t. d. znaleźć winny tu należy obronę.

Z drugiej strony nie należy zapominać o trudnościach, jakie wyłonić się mogą we współpracy szeregu organizacji, mających nietylko wspólne, ale i rozbieżne często interesy.

Niewątpliwie koncepcja stworzenia wspólnego frontu powinna znaleźć wśród kupiectwa łódzkiego licznych zwolenników, których kryzys i związane z nim zagadnienia pozbawiły możliwości zarobkowania. Działalność takiego ciała reprezentacyjnego objąć powinna zarówno sprawy kredytowe, celne, jak również sprawy sarnacji stosunków w komisjach szacunkowych. Akcja taka powinna objąć również i przemysł łódzki, gdyż przemysł bez handlu, a handel bez przemysłu istnieć nie może. Jeżeli dzisiaj takiego wspólnego frontu w uginającej się pod brzemieniem kryzysu Łódzi niema, to jest to wina poszczególnych organizacji, których egoizm stał na przeszkodzie do realizacji takiego planu. Niejednokrotnie jednak na wspólnych konferencjach przemysłowo-kupieckich opowiadano, zgodnie z opinią, iż dla szeregu zasadniczych spraw, utworzenie wspólnego frontu jest możliwe i pożądane. O tem przemysł łódzki i kupiectwo pamiętać dziś winno.

Dział urzędowy h. Z. O. P. N. Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 52

1) Przenosi się mecz Turycy III — Union III, oraz dogrywkę o puchar ŁZOPN-u między S.S. Rapid — S. S. Pogoń na boisko W.K.S., przyczem godzinę rozpoczęcia wyznacza się dla pierwszego 9, drugiego 11.—

2) Zezwala się S. G. Sokół w Zgierzu na rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makkabi w Zgierzu w dniu 15 b. m. bez odpowiedzialności ŁZOPN-u.

Dodatkowy Komunikat Kolegium Sędziów № 10

1) obsadzono dalsze zawody:
Dnia 14 b. m. (sobota) godz. 14.15:
boisko P.T.C. w Pabjanicach: Neszer — Kadimah, p. Binke.

Dnia 15 b. m. (niedziela) godz. 11.—
boisko przy ul. Wodnej: Turycy III — Union III, p. Kozielski;
boisko Ł.K.S.: Ł. K. S. III — Siła III, p. Rakowski.

Godz. 13.45:
boisko w Pabjanicach: Burza — Ł. T. S. G., p. Kowalski.

2) Przypomina się klubom i towarzystwom sportowym, którzy zalegają w takcach sędziowskich, iż takowe winny być do przyszłego czwartku wpłacone na ręca skarbnika O. K. S., gdyż w przeciwnym wypadku zawody nie będą obsadzone.

Kronika

GERBICH WALCZY NA NIEMIECKIM ŚLASKU.

Mistrz Polski w boksie Jan Gerbich bawiąc ostatnio w Katowicach został zaproszony przez niemiecki okręgowy związek bokserki w Bytomiu na zawody bokserkie mające się odbyć tamże w dniu 4 grudnia b. r. Gerbich spotka się prawdopodobnie z mistrzem amatorem wschodnich Niemiec.

NIEZATWIERDZENIE REKORDU p. KONOPACKIEJ PRZEZ MIĘDZYNAR. FED. SPORTÓW KOBIECYCH.

WARSZAWA, 13 listopada. — Aczkolwiek P. Z. L. A., zgłosił przystąpienie do „Wydziału sportów kobiecych” do „Międzynarodowej federacji sportów kobiecych”, dotychczas jednakże federacja ta nie zatwierdziła rekordu panny Konopackiej w rzucie dyskiem. Formalność ta może być załatwiona jedynie drogą przez PZLA., który dotychczas w tej sprawie się nie wypowiedział. Z kwestją tą należałoby się pośpieszyć, ponieważ rekordy atletyczno-kobiece bite są jeden po drugim, szkoda więc byłaby dla naszego młodego sportu kobiecego, gdyby ten ładny wyczyn panny Konopackiej uległ przedawnieniu.

TRENER P. Z. L. A. W POZNANIU.
WARSZAWA, 13 listopada. — Trener PZLA, p. Baquet wyjechał do Poznania dla przeprowadzenia treningu z lekkoatletami POZLA.

ZJAZD POLSKIEJ PRASY SPORTOWEJ

WARSZAWA, 13 listopada. — Dowiadujemy się, że związku polskich związków sportowych, że w dniu 13 grudnia r. bież. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. Z. P. S. ul. Wiejska 11, o godz. 10 rano zjazd okręgowych związków dziennikarzy i publicystów sportowych.

ZAKOŃCZENIE SEZONU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

WARSZAWA, 13-go listopada. — W najbliższą niedzielę, dnia 15 listopada odbędzie się bieg drużynowy na przełaj Wilanów — Warszawa około 7 klm. Start o godz. 12 ze stacji kolejki w Wilanowie. Meta w parku Sobieskiego.

JAK MAGISTRAT WIEDENSKI POPIERA WYCHOWANIE FIZYCZNE ROBOTNIKÓW.

WIEDEN, 13 listopada. — W dniach od 4 do 11 lipca 1926 roku ma się odbyć we Wiedniu wielka olimpiada robotnicza z udziałem przeszło 100.000 zawodników. Magistrat m. Wiednia w zrozumieniu ważności powyższej imprezy wyznaczył na ten cel 20.000 szylingów.

BOROTRA MISTRZEM TENNISOWYM PARYŻA.

PARYŻ, 13 listopada. — W finale o mistrzostwo Paryża na krytych kortach spotkał się Borotra z Couiteas'em. Wzrostek słabej formy Borotry udaje mu się pokonać przeciwnika dopiero po pięciu setach: 2:6, 6:3, 10:8, 4:6, 6:0.

Normalizacja prawna agentów handlowych Organizacje łódzkie otrzymały projekt ustawy min. przemysłu

Na odbytym w ubiegłym tygodniu w Warszawie zjeździe agentów handlowych wywołał ożywioną dyskusję referat o stosunkach prawnych agentów.

Kwestja nie unormowana dotąd była ani przez ustawodawstwo rosyjskie ani obowiązujące przez dwojną w Małopolsce—austrjackie.

Okoliczność ta wpływała ujemnie na normalizację stosunków kupieckich w zakresie czynności, wykonywanych przez agentów.

Licząc się poważnie z tym faktem rząd opracował już projekt ustawy w przedmiocie stosunków prawnych agentów handlowych.

Projekt ten, znajdujący się obecnie w min. przemysłu i handlu, oparty został na doskonale ujętej ustawie austriackiej, która weszła w życie przed paru zaledwie miesiącami.

Wymieniony projekt przesłany został również organizacjom łódzkim, grupującym agentów handlowych.

Padajemy go w obszernym streszczeniu ze względu na doniosłość próby unormowania stosunków prawnych agentów, a tem samem pewnej dziedzinie życia gospodarczego.

Art. I projektu precyzujący określenie agenta handlowego posiada wybitne znaczenie. Mówi on:

„Kto ma od drugiego stałe zlecenie pośredniczenia przy zawieraniu interesów kupieckich lub w ogólności czynności prawnych, mających za przedmiot rzeczy ruchome, prawa lub pracę, albo do zawierania ich w jego imieniu i na jego rachunek, działalność tę zaś prowadzi samostnie i w sposób przemysłowy — jest agentem handlowym.

Agent handlowy jest kupcem w rozumieniu ustawy handlowej”.

Wynikają więc stąd dla agentów te wszystkie przywileje i korzyści, z jakich korzystają kupcy. Ustawa stwierdza, iż agent jest sui generis kupcem. Agent handlowy odpowiada za winę swoich ludzi i innych osób, któremi się posługuje przy prowadzeniu swej działalności (art. 2).

Może on tylko wtedy zawierać interesy w imieniu i na rachunek dającego zlecenie, jeżeli do tego jest upoważniony (art. 3).

Pod tym również warunkiem może odbierać zapłaty za dające zlecenie.

Jeżeli działa on, jako podróżujący, nateżas uważa się, że jest upoważniony do ściągania ceny kupna ze sprzedaży przez niego zawartej i do udzielenia zwłoki do ich zapłacenia.

Ograniczenia pełnomocnictwa agenta handlowego mają wobec trzeciego tylko wtedy znaczenie, jeżeli je tenże znał lub stał się musiał.

O prowizji dla agentów traktuje artykuł 6 i 7 projektu ustawy.

Agentowi handlowemu należy się prowizja za każdy za jego działalnością do skutku doprowadzony interes. Należy mu się również w wątpliwości prowizja także za takie interesy, które podczas trwania stosunku umownego przyszły do skutku bez jego bezpośredniego współdziałania, pomiędzy jego odbiorcami, którzy mu zostali przydzieleni, lub których doprowadził dającym zlecenia.

Za interesy, które doszły do skutku, po ukończeniu stosunku umownego należy się agentowi handlowemu tylko wtedy prowizja, jeżeli interes został przez niego zapoczątkowany i w ten sposób przygotowany, że zawarcie go głównie jego działalnością należy przypisać (art. 9). Artykuł ten normuje, jak widzimy, w sposób zasadniczy sprawę prowizji, która w pracy zarobkowej agentów handlowych jest poniekąd sprawą zasadniczą.

Sprawę wysokości prowizji ustala projekt omawianej ustawy w ten sposób, iż wysokość jej stosuje się, o ile inaczej się nie umówiono, do stawek przyjętych dla odpowiedniego rodzaju interesów w siedzibie agenta handlowego. Roszczenie o prowizję staje się płatnym w dniu, w którym wedle zawartej umowy, lub według ustawy winno nastąpić obliczenie.

Agent handlowy może żądać udzielenia mu wyciągu z ksiąg handlowych odnośnie do interesów, za które należy mu się prowizja. Może on również żądać wglądu w księgi handlowe, o ile to jest potrzebne dla zbadania rzetelności obliczenia.

Stosunek umowny kończy się zazwyczaj z upływem czasu, na jaki został zawarty. Istnieją jednak według art. 21 pewne ważne powody, które uprawniają da-

jącego zlecenie do przedwczesnego rozwiązania stosunku umownego. Do takich powodów zaliczony jest wypadek, jeżeli agent handlowy stanie się niezdolnym do prowadzenia swej działalności, jeżeli dopuści się czynu, który pozwala uważać go za niegodnego zaufania dającego zlecenie, jeżeli podczas dłuższego czasu narusza istotne postanowienia umowy, a wreszcie jeżeli do majątku agenta otworzono konkurs.

Rozwiązanie stosunku może nastąpić ze strony agenta handlowego wówczas, jeżeli stanie się niezdolnym do prowadzenia działalności, jeżeli prowizja jego uszczuplana jest lub zatrzymywana.

Artykuły 23 i 24 projektu ustawy omawiają sprawę roszczeń z jednej lub drugiej strony w razie przedwczesnego rozwiązania stosunku.

Pewne postanowienia, zwłaszcza dotyczące obowiązku, uprawnień prowizji — dotyczą również kupców i innych osób, które nie mając stałego zlecenia pośredniczą dla drugiego przy zawieraniu interesów lub w imieniu i na rachunek dru-

giego zawierają interesy, przyczem obojętne jest czy chodzi o rzeczy ruchome, czy nieruchomości, czy też prace, o masy majątkowe lub przedsiębiorcze. Ustawa nie obejmuje jednak stosunków prawnych maklerów giełdowych.

Ustawa wchodzi w życie z pierwszym dniem 3-go miesiąca następującego po dniu jej ogłoszenia. Przepisy ustawy stosują się do stosunków umownych, które istnieją w czasie wejścia jej w życie.

Za moment dodatni uważać należy fakt, iż wykonanie tej ustawy poruczone zostało min. sprawiedliwości, przemysłu i handlu oraz min. pracy i opieki społecznej. Min. pracy, biorąc w ochronę agentów handlowych, umożliwia też im korzystanie z dobrodziejstw polskiego ustawodawstwa socjalnego.

Ostatni zjazd agentów handlowych w Warszawie wysunął odnośnie tej ustawy, cały szereg zmian i poprawek, które niewątpliwie min. przemysłu i handlu w pracach swych uwzględni i ze stanowiskiem zainteresowanych czynników uzgodni.

— ar. —

Napreżenie gospodarcze polsko-rumuńskie Rumuni domagają się rewizji stosunków gospodarczych z Polską

Wzrastające przesilenie eksportu rumuńskiego każe decydującym czynnikiem rumuńskim coraz bardziej zwracać uwagę na kształtowanie się stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich, których formalną podstawę tworzą zawarte między temi państwami układy. Stosunki te w rzeczywistości są bardzo słabe, co więcej w ostatnich czasach prawie napreżone.

Jak wiadomo na wiosnę tego roku rząd polski, dając do upewnienia wartości złoto-polskiego, zaprowadził nową taryfę celną, mocą której został ograniczony wóz towarów rumuńsk. do Polski. Rumunja odpowiedziała podwyższeniem celną polski węgla i 680 na 4.000 lej. Omawiając rozwijające się w tym kierunku stosunki pomiędzy obydwojma państwami, prasa rumuńska wskazuje na to, że rumuńskie zarządzenia celne, tyczące się polskie go węgla, dyktowane zostały nie tyle chęcią odwetu, ile koniecznością podniecenia aktywności przemysłu krajowego, podczas gdy Polska nie mogła kierować się podobnymi względami, ponieważ Polska nie może konkurować z Rumunją na rynku owocowym. W ostatecznym rezultacie polskie stawki celne zupełnie zahamowały wywóz rumuńskich owoców na polski rynek zbytu.

Pozatem prasa rumuńska wskazuje stale na to, że Polska udzieliła ulg na przywóz owoców z Czechosłowacji, mimo że między Polską i Czechosłowacją niema politycznego układu, ponadto zaś obydwa te państwa, eksportujące wyroby przemysłowe, konkurują ze sobą wzajemnie. Rumuński eksport owocowy otrzymał tylko jedną ulgę, polegającą na tem, że rumuńskie owoce zostaną oclone według dawnych taryf, o ile zamówienia zostały zawarte przed 19 maja, a dotyczące dokumenty, sprawdzone przez konsulaty, zostaną przedłożone przed 28 lipca. Tymczasem o tej decyzji przedstawiciel Rumunji w Warszawie dowiedział się rzekomo dopiero 17 lipca, tak, że jak twierdzą ze strony ru-

muńskiej, pozostało tylko bardzo niewiele czasu do poinformowania o niej rumuńskich kupców. To było też przyczyną, że z pośród polskich importerów rumuńskich owoców, tylko niewielu, na czas o tej decyzji poinformowanych, wykorzystało ulgę, udzieloną polskiemu importowi, dokonując w Besarabji kilka większych zamówień na ogólną sumę 800.000 dolarów. Wielka ilość rumuńskich eksporterów, zawisłych w zupełności od polskiego handlu owocowego, wyszła w ten sposób z sezonu z próżnymi rękoma, nie mając pojęcia o udzielonej uldze.

Związek rumuńskich winiarzy, poczynił przy pomocy ministerstwa rolnictwa i spraw zagranicznych, kroki celem ulżenia sytuacji, atoli wszystkie wysiłki pozostały bez skutku, tem bardziej, że także warunki, stawiane polskim importerom we większej części wypadków nie były do przyjęcia. W rezultacie wywieziono do Polski z Besarabji wszystkiego 10 wagonów winogron.

Nie świetnie przedstawia się także wywóz winogron z całej Rumunji do Polski. Zjawisko to jest wcale zrozumiałe wobec tego, że francuskiej konkurencji udzielona została ze strony Polski na przywóz wina 90 procentowa zniżka obowiązujących taryf, podczas gdy taryfy na przywóz wina z Rumunji zostały niezmiennione.

Nic dziwnego, że wobec podobnych istniejących stosunków, rumuński handel winem skierowuje się do Niemiec, dokąd w niczem nie jest ograniczony. Winogrona, wywożone z Rumunji do Niemiec w okresie od 15 października do 15 marca są wogóle wolne od cła, pozatem jest ustanowione cło w wysokości 19.600 lej za wagon, podczas gdy Polska pobiera od wagonu opłatę cłową w wysokości 800.000 lej.

Rumuńskie koła gospodarcze domagają się zatem rewizji stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich.

Cep.

Importerzy wycofują z Łodzi wełnę,

za którą nie mogą odebrać należności

Jak się dowiadujemy szereg łódzkich przedstawicieli zagranicznych firm, importujących do Polski przedsięwzięli w ostat nich dniach zwrotu wełny, za którą przez dłuższy czas nie uiszczona została należność. Krok ten tłumaczą eksporterzy zagraniczni niepewną sytuacją gospodarczą Polski i osłabieniem wobec niej zaufania kapitału zagranicznego.

Wycofywanie wełny z Polski oplaca się importerom i z tego względu, ze skutkiem ostatniej zwyczajnie cen transportu powrotny nic ich prawie nie kosztuje. R.

Tranzakcja jednak nie doszła do skutku

z przedstawicielami łódzkich firm
w Berlinie

W swoim czasie rozszły się pogłoski, że rząd sowiecki polecił większą część zakupów manufaktury dokonać misji handlowej w Berlinie, z pominięciem przemysłu łódzkiego. W związku z tem udał się szereg przedstawicieli łódzkich firm włókienniczych do Berlina celem zaofiarowania so wietom towarów. Do skutku doszły jednak tylko nieliczne tranzakcje, ponieważ bolszewicy dokonywują zakupów bezpośrednio na miejscu, gdzie dane towary są wyrabiane.

Nowa wyżka kursu dolara

W dniu wczorajszym panowała na prywatnym rynku walut obcych naprężona sytuacja.

Kurs dolara, który w godzinach porannych doszedł do poziomu 6,85 w placeniu, 6,95 w oddawaniu, w godzinach południowych uległ dość znacznej niższości, bo wynoszącej 30 punktów. Po upływie paru godzin nastąpiła ponowna wyżka do poziomu 6,70 w placeniu, 6,75 w oddawaniu. Kurs ten utrzymał się do godziny 6, to jest do czasu gdy nadeszły wiadomości o dymisji gabinetu p. Grabskiego.

Pod wpływem tych wiadomości nastąpiło rażowne zmniejszenie się podaży przy gwałtownym zwiększeniu się zapotrzebowania na obce waluty. Wstrętek zupełnego braku oddawców nie można określić kursu, który wytworzył się po godzinie 6 wieczorem; w każdym bądź razie brak materiałów, który nastąpił rażownie wskazuje na dalszą tendencję zwyżkową.

Mimo znacznych odchyłeń kursu w dniu wczorajszym dokonano niewielkiej ilości transakcji, a zmiany kursu nastąpiły pod wpływem wiadomości otrzymanych z Gdańska i Katowic. (rz.)

Sanacja Banku dla handlu i przemysłu

Projekty komitetu wierzycieli banku

W dniu 12 b. m. w lokalu giełdy łódzkiej odbyło się zebranie wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, na którym to posiedzeniu delegaci centralnego komitetu wierzycieli w Warszawie znany ekonomista redaktor Edward Dutlinger i dyr. Antoni Mucharski zreferowali sytuację banku i jako jedyne wyjście najkorzystniejsze dla wierzycieli wskazali na sanację.

Referat p. Mucharskiego można streścić w sposób następujący:

Przed komitetem wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu stanęła alternatywa: albo dopuścić do upadłości albo sanować bank. Przy upadłości tak rozgałęzionej instytucji wynikłoby wiele procesów i zastrzeżeń, które trwałyby nieskończoną ilość lat, pociągnęłyby utrzymanie aparatu upadłościowego, całego sztabu prawników, że nawet znaczne aktywa pochłonięte byłoby całkowicie.

Wobec tego komitet, po zapoznaniu się ze stanem majątkowym banku, przyszedł do wniosku, że aktywa przedstawiają dużą wartość i przeto zdecydował plan sanacji oprzeć na następujących zasadach, o ile plan sanacyjny miałby być urzeczywistniony:

Dotychczasowe akcje, jako bezwartościowe, z powodu strat banku, zostaną anulowane, natomiast wierzyciele, po usunięciu nadzoru sądowego otrzymają część należności w gotówce, a resztę zapiszą na nowe akcje, już w ten sposób odrodzonego banku. Po zreorganizowaniu bank mieć będzie wszelkie widoki powodzenia, przyjmując pod uwagę fakt, że będzie jedynym z niewielu banków bez długów a równocześnie ze znacznymi aktywami, a przytem kompletnie zreorganizowany; nieobciążony w ten sposób długami stanie się instytucją bankową poważną, korzystną i potrzebną dla życia gospodarczego kraju.

Jako instytucja, mająca zdrowe podstawy egzystencji, oczywiście, liczyć wówczas może na poparcie ze strony sfer miarodajnych oraz zdobędzie zaufanie i kredyt, którego nie może osiągnąć obecnie przy istnieniu nadzoru sądowego.

Akcja sanacyjna komitetu dała rezultaty nade spodziewane na prowincji, gdzie wierzyciele przyjęli bez zastrzeżeń plan sanacji.

Jeżeli takie zrozumienie zapanuje wśród wszystkich wierzycieli, to sanacja stanie się faktem dokonanym i wierzyciele mogą mieć uzasadnione widoki dla otrzymania swych należności; ponadto instytucja, związana tysiącem nici z życiem gospodarczym i finansowym kraju na nowych twardych i rzetelnych zasadach, w najbliższej przyszłości wznowi swą działalność.

W wyniku pracy sanacyjnej okazuje się, iż plan ten jest realnym i odpowiadaającym wymogom chwili, gdyż obecnie komitet jest już w posiadaniu zwyczaj 65 proc. deklaracji sanacyjnych, potrzebnych do zrealizowania sanacji.

Pod wrażeniem, że przedsięwzięta przez centralny komitet wierzycieli sanacja w określonym planie jest jedynym wyjściem dla uzyskania wierzytelności względem banku, zebranie zostało zamknięte o godzinie 9-ej wieczorem.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15-go listopada (Pat). Na najbliższej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —
Franki franc. —

C7FKL

- Belgia 28.60
- Holandja —
- Londyn 30.54
- N. York 6.20
- Paryż 25.80
- Szwajcaria 121.45
- Wiedeń —
- Włochy 25.58
- Praga —
- Pożyczka dolarowa 69.50
- 10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
- Pożyczka konwersyjna 43.50
- 8 proc. pożyczka złota 70.—
- 4 pół proc. listy zastawne ziemskie 14.85

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 13.90

5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe —

Giełda akcyjna

- Bank Dyskontowy 4,95—5
- Bank Przem. Lwów 0,12
- Bank Zarobkowy 4,25
- Bank Handlowy 2,55
- Bank Zachodni 1,10—1,25
- Chodorów 4,70
- Cukier 1,45—1,50
- Częstocice 0,90
- Firley 0,26—0,27
- Łazy 0,09—0,10
- Nobel 1,05—1,03—1,05
- Cegielski 0,20
- Modrzewów 2—2,15
- Parowozy 0,26
- Rudzki 0,65—0,69
- Zyrardów 5,50—5,60
- Haberbusch 4,40
- Spirytus 1,75
- Węgiel 1,20—1,16—1,18, IVem. 1,02

- Lilpop 0,43—0,45
- Ostrowieckie 3,85
- Rohm i Ziel. 0,20
- Starachowice 0,90—0,96—0,95
- Wulkan 1
- Majewski 13

Notowania złotego.

- W dniu 15-ym listopada 1925 r.
Za 100 złotych:
- Londyn 29,00
 - Zurych 85,—
 - Berlin 64,27—64,95
 - Wynłaty na:
 - Katowice 64,55—64,67
 - Poznań 64,85—65,17
 - Warszawę 64,55—65,17
 - Gdańsk 82,89—83,11
 - Praga 550,00

Przedowa giełda gdańska.

GDANSK, 15-go listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w następujących cenach:

- Telegraficzna wypłata na:
- Warszawę 81,89—82,11
 - Berlin 123,795—124,105
 - N. York 551,95—552,06

Notowania giełdowe w Londynie.

- LONDYN, 15-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
- Nowy-jork 4,84 75
 - Holandja 12,04
 - Francja 119,50
 - Belgia 108,90
 - Włochy 119,50
 - Niemcy 20,35
 - Szwajcaria 25,15
 - Portugalia 2,55
 - Dania 19,60
 - Szwecja 14,15
 - Norwegja 24,02
 - Helsingfors 192,35
 - Praga 165,50

Notowania giełdowe w Paryżu.

- PARYZ, 15-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
- Londyn 119,51
 - N. York 24,57
 - Belgia 111,65
 - Hiszpanja 351,—
 - Szwajcaria 474,00
 - Szwecja 658,50
 - Rumunia 11,60
 - Włochy 99,10
 - Wiedeń 54,—

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dn. 24 listopada r. b. na pokrycie zaległych należności skarbowych odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- 1) Alfred Juda, Podrzeczna 5: meble i lampa.
- 2) Alfus Josek, Nowomiejska 26: 100 skór chromowych.
- 3) Brzyski Moszek M., Wschodnia: meble.
- 4) Brand Szymon, Nowo-Targowa 9: meble i zegar.
- 5) Brauner M. i Gottlieb-P., Zgierska 118: 7 metrów dasek sosnow.
- 6) Diszkin Sender, Nowomiejska 34: urządzenie sklepowe.
- 7) Grynszpan Abram, Zawadzka 33: meble i zegar.
- 8) Grynbaum Chaim, Nowomiejska 19: 50 tuzinów pończoch.
- 9) Horowicz Chaskiel, 30 koszuł dzieciennych.
- 10) Halpern Jakób Izrael, Zgierska 28: 10 stolików z mamurówkami i piętami.
- 11) Chrzanowicz Pinkus, Nowomiejska 2: meble i 2 garnitury męskie.
- 12) Krakowski Zelig, Nowomiejska 8: 100 par szelek.
- 13) Korman Jakób, Zgierska 64: meble, zegar i lampa.
- 14) Kozanecki Jan, Konstancyńska 65: meble, samowar, dubeltówka i flower.
- 15) Klarman Jakób, Konstancyńska 19: meble.
- 16) Lewkowicz Sz., Wesola 4: meble.
- 17) Lipszyc Chil Majer, Drewnowska 9: 200 garniturów męskich.
- 18) Meczyński Wolf, Drewnowska 7: meble, zegar, masz. do szycia.
- 19) Pienia Józefa, Wschodnia 15: meble.
- 20) Pomerancblum Abe, Zgierska 22: biczyńska, szczotki i szpagat.
- 21) Rajsfeld Mordka, Nowomiejska 5: 25 palt damskich.
- 22) Rajbenbach Noech, Nowomiejska 11: 80 chustek letnich.
- 23) Strauch Adolf, Kościelna 1: ryż i cebula.
- 24) Szpilman D. i Miller J., Nowomiejska 17: 50 garniturów dzieciennych.
- 25) Szatan Naftali, Stary Rynek 5: meble, zegar i maszyna do szycia.
- 26) Strykowska Bluma, Nowomiejska 24: meble.
- 27) Usakumakis Mikołaj, Zachodnia 16: meble, samowar i dywan.
- 28) Ulinowier Moszek, Stary Rynek 2: meble, wagi i pestki od bani.
- 29) Wajzman Abram, Nowomiejska 9: 200 stóp chromu.
- 30) Wajdenfeld Sul, Nowomiejska 3: 100 tuzinów pończoch.
- 31) Wajnberg Ch. S. i Tens U., Mickiewicza 4: meble.
- 32) Wajs Lejzer, Lutomska 14: szafa, lodownia, waga i kontuar.
- 33) Wójcik Czesław, Zgierska 74: 3 klg. tytoniu i 2000 papierosów.
- 34) Wajnberg Jojne, Nowomiejska 34: 80 par spodni.
- 35) Wajsberg Tema, Rybna 17: meble, lodownia, maszyna do szycia i kontuar.
- 36) Wrzoński Józef, Zachodnia 17: meble, pianino i zegar.
- 37) Wajc Chaim, Ogrodowa 3: 50 sztuk płótna.
- 38) Wołkowicz M., Konstancyńska 11: meble, fortepian i zegar.

Zajęte ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 13 listopada 1925 r.

8648—1

NACZELNIK URZĘDU:

(—) A. Jasiński.

Badania barwników

wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej 000 w Łodzi, ul. Pańska 115. 000

Dr. med. S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł. Sienkiewicza 34 8662—2

Lekarz-dentysta E. Aron
wznowiła przyjęcia Narufowicza 3 8651—2

Dr. Prybulska
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem (Lampa Kwarцова promieniami Rentgena) od 9—2 4 8, od 4 5 dla pań Oddz poczekalnia Zawadzka 11, tel. 25—38 7674—1

OGŁOSZENIE.

W sobotę, dnia 23 listopada 1925 roku o godz. 6 wieczorem w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16, odbędzie się nadzwyczajne

Ogólne Zebranie Pełnomocników Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Łodzi

- z następującym porządkiem obrad:
1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
 2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu za 3 kwartały.
 3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za 3 kwartały.
 4. Sprawa połączenia Robotniczego Stow. Spożyców „Łodziński” i Stow. Spoż. „Sila” z Powszechną Spółdzielnią Spożyców w Łodzi
- Po wyczerpaniu powyższego porządku obrad o godz. 8 m. 30 odbędzie się wspólne zebranie pełnomocników spółdzielni wymienionych w punkcie 4-m tego porządku. Porządek obrad wspólnego zebrania jest następujący:
1. Odczytanie uchwał dotyczących połączenia.
 2. Zatwierdzenie budżetu dodatkowego.
 3. Wybory do Rady Nadzorczej.
 4. Wołne wnioski.

Rada Nadzorcza.

ARTYSTYCZNY SALON DAMSKI P. KOWALSKIEGO, ul. Sienkiewicza 18 Tel. 10-98.

Farbowanie włosów — L'Oveal-Henne — na wszystkie kolory i odcienie. — Ondulacja wodna — czesanie — manicure — masaż twarzy — elektryzacja włosów Radjoluxem Wykonanie przez pierwszorzędną siły fachowe.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam przed nabyciem mat. drzewnych od Alfreda Demsa, zabranym przez niego przemocą i nieprawnie z placu, Wólczańska 114, w d. 12 b. m. a należących do firmy „Merkantol”. Materiał przewieziony został przez Demsa na skład firmy Ad. Wagner (Szosa Rokicińska). Skutki prawne zastrzega się Antoni Tomczak, spółnik firmy „Merkantol”. 8640—1

BLUZKI

8625—1
damskie z różnych mat. 3,90 4,50 5,50 6,50

SZMECHEL i ROZNER Sp. Akc. Piotrk. 100 i 160.

PANNA

z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.” do admin. „Głosu Polsk.” 128-3

POKOJE

z utrzymaniem od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład Lecznicy „Grodzisk” (mazowiecki). Godzina od Warszawy 24 pościągą dziennie. Telefon międzymiastowy 34, w Warszawie 74—28. 8465—6

PROMIEN

BIURO POŚREDNICTWA KUPNA I SPRZEDAŻY w Krakowie, Rynek gł. 39, III piętro. Ma do wydzierżawienia większą sumę gotówki na hipotekę, warunki dogodne. — Sprzedaje: domy, fabryki, majątki, wille, parciele i wydzierżawia je.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

LECONS DE FRANCAIS

theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86 m. 7. 8444—4-n

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Norwo-Cegielińska nr. 12, m. 4, od 3—5 po południu. 8649—2-n

ANGIELSKIEGO

lekcji i konwersacji udzielam. Cena przystępna. Informacje 6—8, Piotrkowska 84, m. 14. Praca oficyna. 8660—2-n

SPRZEDAŻ i UPNO

A. A. KUPUJE MEBLE,

dywany, futra, garderobę, oraz maszyny do szycia. Placę najlepiej. Ch. Łaźnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 13, parter. 8602—4-k

HURTOWA

sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski, Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 8571-15-k

ŁÓŻKA

z materacami, szafy, stół otomane sprzedam tanio. Nawrot 45, m. 22, drugie piętro. 8572-3-k

Z POWODU CHOROBY

sprzedam piwnicę wraz z warształem rzeźniczym, dobrze prosperującym. Cena przystępna. Rokicie, Ruda Pabianicka, ul. Staro-Rudzka nr. 2. Wiadomość na miejscu. 8601—3-k

SKLEP

materiałów piśmiennych do sprzedania, przy ul. Kilińskiego 195. 8599—3-k

SAMOCHÓD

cieńszarowy marki „Adler”, 4-tonnowy prawie nowy sprzedam lub zamienię na osobowy kryty „Ford”, ul. Zielona 11. 8645—1-k

ELEGANCKI

dziecinny wózek spacerowy (Brenabor) okazynie do sprzedania. Szkolna 13, mieszk. 7, od 1—4. 8658—1-k

OTOMANE,

szafy, stół, krzesła, łóżka, leżanki sprzedam. — Radwańska 17, m. 3. 8573-3-k

LOKALE, MIESZKANIA

POKÓJ

z całodziennym utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Andrzeja 32, pierwsze piętro. Krakowska. 8653—1-m

ODSTĄPIĘ POKÓJ

umeblowany (pamięć pierwszeństwa). Główna 33, m. 54. 8637—2-m

DUŻY SŁONECZNY POKÓJ

umeblowany do wynajęcia. Radwańska 7, m. 10. 8644—1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

AKUSZERKA

Pipikowa przyjmuję zamówienia pań. Piotrkowska 132. 8453—10-d

ZGINAŁ

pies, wyżeł ciemno-szary. Odprowadzić za nagrodą: Andrzeja 42, do p. inż. Hygiera. 8667—1-d

RESTAURACJA

Główna 50, róg Kilińskiego, wydaje obiady od 80 gr. i codziennie świeże flaki do 80 groszy porcja. 8656—1-d

PRZYBLAKAŁ SIĘ PIES

wyżeł, czarny, łapki białe. Odebrać można za zwrotem kosztów. Ign. Iwanowicz. Fijałkowska 24 m. 2. 8647—1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

HERENBACH BENJAMIN

zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, oraz tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8600—3-z

JAN KASZCZYK

zgubił książeczkę wojskową, wydaną w Łodzi. 8657—1-z

JÓZEF MALICKI

zgubił wojskowy bilet z 28 p. Strzelców Kamieńskich. 8650—1-z

GIEŁDA PRACY

OSOBA INTELIGENTNA

(izraelitka) poszukuje uczenicy szkoły, ewentualnie biuralistki na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Opieka zapewniona. Łaskawe oferty do administracji „Głosu” sub „A. R.”. 8614—3

PARISIENNE

diplomee donne lecons particulieres et par groupes. S'adresser: 30 Zawadzka, appart 3, de 2h a 3h. 8655—4

OSOBA INTELIGENTNA

w średnim wieku, kochająca dzieci, poszukuje zajęcia przy małym dziecku, z szyciem, zna się także na gospodarstwie. Oferty do „Głosu” sub „Spokojna” 8616—1

SZOFRER MECHANIK

z 2-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty do administracji „Głosu” pod „Mechanik”. 8643—1

PIERWSZEGO

i piętnastego każdego miesiąca rozpoczyna były rzeczoznawca z wyższym wykształceniem, praktyczne jednomiesięczne wieczorowe kursy w stowarzyszeniach grupach na buchalterów, bilansistów, gwarantując zupełną samodzielność. Po ukończeniu świadectwo. Informacje i zapisy codziennie od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wiecz. Niesamodzielnym indywidualnie instrukcje w sprawach: zaprowadzenia, prowadzenia, kontroli (rewizji) i zamknięcia ksiąg; sporządzanie bilansów, sprawozdań akc. tow. i t. p. Przyjmuje również wykonywania powyższych czynności. Biuro buchalteryjno-rewizyjne. Piotrkowska 183, I p. 8510—5

BIURO PRÓSB I PODAŃ.

(wl. abs. praw.), Piotrkowska 183, I p. 8511—3

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastać od 4-ej do 7-ej. Napiór-kowskiego 40, m. 7. 8159—10